ROK XLVIII. Nro 264.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 28 Listopada 1868. Sobota. Dnia 16 (28) Listopada 1868.

Rano zimna st: 4, w połud: z. st: 2 Wysokość wody st: 3 c. 0 (przybywa)	Stan barometru: na odmianę.	Ubyło dnia god: 8 m. 30.	Jutro, Śgo Saturnina Męczenn: Pojutrze, Śgo Andrzeja Apost:.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8; półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2 z kopertami.— Adres Redakcji: Plac Teatralny, Nro 473 lit: C; dom W. L. Zabłockiej.

— Jutro pierwsza niedziela Adwentu. Od jutra też rozpoczynają się po kościołach nabożeństwa w godzinach rannych, przed wschodem słońca odbywane, *Roratami* zwane.

— Onegdaj, we czwartek, 14 (26) listopada, z powodu dnia Urodzin Jej Cesarskiej Wysokości, Cesarzównej i Wielkiej Księżny Marji Teodorówney, Jenerał-Feldmarszałek Namiestnik w Królestwie, wysłał następujący telegram:

„Do Jej Cesarskiej Wysokości Cesarzównej.

„Opatrzności podobało się połączyć ścisłemi węzłami losy Waszej Cesarskiej Wysokości z losami i pomyślnością Rossji i ciągle zanosimy modły do Boga, „który błogosławił pierwsze kroki Wasze na pożytek „nowej Waszej ojczyzny, aby zachował dla nas drogie dni Waszej Cesarskiej Wysokości.

„Dziś, w dniu Urodzin Waszej Cesarskiej Wysokości, zgromadziliśmy się w świątyniach, i od podnóżka ołtarzy zasyłamy gorące modły do Tronu „Przedwiecznego o zesłanie zdrowia i długiego życia „Waszej Cesarskiej Wysokości i Najdostojniejszym „Małżonkowi i Synowi Waszemu, i składamy u stóp „Waszych uczucia naszej miłości bez granic i przywiązania do Osoby Waszej Cesarskiej Wysokości".

Jenerał-Feldmarszałek zaszczycony został otrzymaniem następującej depeszy z odpowiedzią z Cesarskiego Sioła:

„Telegram Wasz sprawił mi szczególną przyjemność. „Serdecznie dziękuję za powinszowania i modły o zesłanie błogosławieństwa Boskiego na najukochańszego Małżonka Mego, na Mnie i na naszego syna".

„MARJA".

(Dz. War.)

— Onegdaj także o godzinie 11ej z rana, w prawosławnej katedrze św. Trójcy, odprawione było przez arcy-biskupa warszawskiego i nowogieorgiewskiego Joanicjusza, w obecności Jenerał-Feldmarszałka i władz wojskowych i cywilnych, oraz parafjan, dziękczynne nabożeństwo, poczem Jenerał-Feldmarszałek z zaproszonemi osobami raczył znajdować się na śniadaniu u arcy-biskupa. Poprzednio o godzinie $9\frac{1}{2}$ z rana, odprawione było dziękczynne nabożeństwo w kościele archi-katedralnym i metropolitalnym św. Jana, oraz we wszystkich świątyniach wszelkich wyznań. Wieczorem miasto zajaśniało rzęsistą illuminacją.

(Dz. War.)

— *Przez Najwyższy rozkaz do wydziału wojennego, z dnia 10 listopada*, Jego Wysokość Książę Piotr Aleksandrowicz Oldenburgski, zaliczony został, w stopniu praporszczyka, do pułku preobrażeńskiego lejbgwardji. (Dz. War.)

— *Bank Polski* podaje do publicznej wiadomości, iż w wykonaniu Instrukcji z dnia 30 grudnia (11 stycznia) 1837/8 r. do losowania Certyfikatów lit. B, w zamian za Obligacje Cząstkowe w obieg puszczone, odbędzie się w Banku Polskim w d. 15 (27) b. m. o godzinie 10ej rano, w obecności delegowanych od Władz Rządowych, włożenie do koła kartek z numerami do Certyfikatów lit. B należącemi, samo zaś losowanie nastąpi w dniu 16 (28) b. m. i r.

(Dz. War.)

— ✂ — Gdy noc jutro rzuci cienie, wróż dziewczyno wróż, czy się spełni twe rojenie, czy ci gwiazdy, czy kamienie, da twój anioł stróż.

* * *

Gdy roztopisz ołów szary, niech na wody tle, błysną tobie same... *pary*, dwie obrączki i twej starej matki, ręce dwie.

* * *

Ujrzyj ręce wyciągnięte i tych życzeń treść: niech was złączą śluby święte, idźcie w życie uśmiechnięte, Bogu żyjąc w cześć.

* * *

Wróż dziewczyno, wiara stworzy życie wróżbie twej. Miłość raj ten ci otworzy, co lśni światłem szczęścia zorzy, tylko kochać chciej...

* * *

A jeżeli ołów stanie, niby ruty kwiat, niech ci serca nie rwie łkanie, boć dla serca pozostanie: słońce, wiosna, świat...

— *w* — Rozpisano się sporo w tych czasach o kwestji kobiet.

Powołani i niepowołani, rwą się do pióra na różne strony, tę kwestję rozpatrując.

Wypłynęło to głównie z dotychczasowego zależnego położenia kobiety w społeczeństwie naszem. Widzi ona i czuje, że mężczyźni, którzy dotychczas materjalnie starczyli za siebie i za nią, dzisiaj uznają ten ciężar nad siły.

Uznają to, a jednak nie chcą pozbawiać się praw swoich pierwszeństwa i ordynacji społecznej.

Twierdzą oni, że jeżeli słabe i niedoświadczone ręce, ujmą na współ z nimi zarząd dobytku, to ogólne dobro szwankować na tem będzie.

Więc tu i tam wysilają się głowy nad wyszukaniem rozjemczych środków.

Jak kto może i umie, ten radzi; według stawu grobla.

* * *

Złe, wołają niektórzy, leży głównie w anormalnem położeniu w jakiem stawiło kobietę, utrudnione zawarunkowanie związków małżeńskich.

Dawniej posag był tylko jednym z paragrafów małżeńskiej umowy, dzisiaj stał się on aktem całym.

A bierzemy tu posag w obszernem znaczeniu pomocy materjalnej, jaką żona wraz z sobą przynieść winna w dom mężowi.

Podług nas, pomoc ta niekoniecznie na pieniądzach zawisła, według innych pieniądz jest nieodzownym.

Nie idzie tu jednak o środki, ale o skutek.

Wyobrażenia, jakie mamy pod tym względem, w oddzielnym wypowiemy artykule, dziś wspomnimy tu tylko o tych, którzy rzecz tę materjalną, z czysto dotykalnej rozbierają strony. A nie brak takich na Bożym świecie.

Ot niedawno czytaliśmy w „Kurjerze Codziennym" artykuł nadesłany, w którym autor na wzór stowarzyszenia protekcji małżeńskiej istniejącego, jak twierdzi w mieście Tuluzie proponuje urządzenie loterji posagowej.

Podług projektu autora opłata wynosiłaby trzy ruble na pół roku. Panny biorące udział w tej loterji, miałyby szansę wygrania większych, lub mniejszych posagów, któreby pewnej liczbie, wybranych od losu zapewniły możność wejścia w związki małżeńskie.

Projekt ten trochę na żart zakrawa, chociaż autor stara się go z poważnej przedstawić strony i obmyślić warunki, przy których loterja ta stałaby się nawet przystępną, dla panien bardzo szczupłe fundusze przedstawiających.

Ale sam już fakt umieszczenia podobnego projektu w piśmie publicznem dowodzi, że są ludzie, którzy zastanawiając się nad nienormalnem dzisiejszem położeniem, pragnęliby na nie chociażby heroiczne znaleźć lekarstwa.

* * *

Zresztą rzecz nienowa, bo położenia tego samego rodzaju, muszą zawsze podobne oddziaływania wywoływać.

Z jakie trzy dziesiątki wieków temu, zwyczaj ten, nie loterji małżeńskiej, ale czegoś podobnego istniał u Babilończyków.

Herodot o tem mówi zaraz w pierwszej księdze swojej historji, pod CXCVI-ym rozdziałem.

Kto ciekawy niech przeczyta.

Oto słowa Herodota:

„Ustanowili oni (Babilończycy) różne zwyczaje, które opisuję poniżej, zaczynając od najrozsądniejszego mojem zdaniem, który także praktykuje się jak mnie zapewniono, i u Wenetów Illiryskich.

Raz na rok, w każdej miejscowości wszystkie dziewice zdolne do stanu małżeńskiego zgromadzały się razem, żeby je wszystkie razem można było ujrzeć, a około stawali mężczyźni.

Wówczas woźny wywoływał po imieniu wszystkie młode panny, i wystawiał je na sprzedaż. Więc naprzód szła najpiękiejsza, a kiedy sypnięto już za nią sporo złota i została przysądzoną najwięcej dającemu, następowała druga z kolei w piękności po niej, i tak dalej wszystkie były sprzedawane, pod warunkiem, że ten co kupuje, ożeni się z zakupioną dziewicą.

Więc wszyscy majętniejsi Babilończycy, pragnący wejść w związki małżeńskie, licytowali się pomiędzy sobą, zakupując te które celowały w piękności, podczas, kiedy ludzie ubożsi, przychodzący także z zamiarem ożenienia się, nie uważając wcale piękności za rzecz niezbędną w żonie, brali brzydkie, a wraz z niemi pieniądze.

Bo skoro woźny ułatwił się ze sprzedażą pięknych, wystawiał na świat najbrzydszą, ułomną, garbatą, krzywą lnb kulawą, a nie brakło nigdy tego towaru, i ogłaszał na nią licytację, zapytując się, kto ją zechce wziąść za żonę, ustępując cóś z summy ustanowionego posagu.

Ten, co najmniejszą stosunkowo zadawalniał się dopłatą, brał pannę.

Pieniądze, które służyły za posag brzydkim pannom, pochodziły ze sprzedaży pięknych, a tym sposobem, piękne panny uposażały brzydkie, i upośledzone od natury.

Nikt z ojców nie miał prawa wydania córki za mąż wedle dowolności swojej, nikt z kupujących nie mógł uprowadzić z sobą panny zakupionej, dopóki nie złożył kaucji pieniężnej. Po złożeniu jednak tej kaucji, która służyła za pewność, że kandydat do małżeństwa, ożeni się z panną, którą zakupił, wolno mu było uprowadzić ją ze sobą.

Jeżeli usposobienia narzeczonych objawiły się niezgodne pomiędzy sobą, prawo nakazywało zwrót zapłaconych pieniędzy.

Człowiek przybyły z innej miejscowości, mógł także przystąpić do licytacji, jeżeli to była jego wola, i jeżeli posiadał dostateczne fundusze ku temu.

Szkoda, dodaje Herodot, że ten piękny i pożyteczny zwyczaj poszedł obecnie w zauiedbanie...."

* * *

Czyliż nie racjonalniejszem to się wam wydaje od proponowanej powyżej loterji?

A nie mówcie mi o targu, o licytacji, o uważaniu kobiety za przedmiot do sprzedaży i nabycia.

Czyliż u nas, chociaż od czasów Herodota powinniśmy byli już postąpić trochę naprzód, nie odbywają się takież same targi, tylko w innej formie?

Dla mnie posag ma zawsze cóś upokarzającego, ten dodatek do wartości osobistej panny, wychodzącej za mąż, uwłacza jej godności.

Zwłaszcza jeżeli (co często się zdarza) odbywają się pomiędzy stronami długie pertraktacje, prawne obwarowania i t. p.

To cóś zawsze wygląda na kupno, i sprzedaż.

Trzeba tyle albo tyle dopłacić do towaru, żeby rzeczywiście nabycie jego stało się korzystnem.

* * *

Tak.... ale jeżeli towar ma w sobie wartość rzeczywistą, dającą się łatwo i od razu ocenić, to posag staje się niepotrzebnym, albo przynajmniej traci materjalną wagę swoją, nie jest już kompensatą, ale nadetatowym przydatkiem.

O tę wartość więc starać się trzeba, to powinno być głównym celem usiłowań; przedmiotem poważnego zastanowienia się.

Ale o tem kiedy indziej.

— W dniu 23-m listopada, delegacja złożona z członków delegacji technicznej miejskiej i członków komitetu budowy wału, na ten cel umyślnie wyznaczonych, przystąpiła do podpisania protokułu rewizyjno-odbiorczego wału ochronnego na Pradze. Z chwilą tą, wał staje się własnością publiczną, a zarazem dobrodziejstwem dla mieszkańców Pragi. Coroczne wylewy Wisły, narażały wiele osób na rozliczne straty. Myśl zapobieżenia złemu, przewodniczyła zaprojektowaniu robót, które otrzymawszy uznanie władz wyższych, zatwierdzeniem summy anszlagowej 84,000 rs., 7 miesięcy temu rozpoczęte, od kilku dni stanowczo ukończonemi zostały. Wielu nie wierzyło, by w tak prędkim czasie, zdołano uszkodzone wybrzeża Pragi uporządkować, a następnie zbudować wał wyniesiony $22^{1}/_{2}$ stóp angielskich, nad poziom zero rzeki Wisły. Rzeczywiście, usypanie kilku tysięcy sażenow kubicznych ziemi, w miejscach pozbawionych podjazdu w przeciągu 4 miesięcy, stałoby się bezwarunkowo niemożebnem, gdyby nie ułożenie kolei konnej czasowej, którą 10 pociągów 11 wagonowych codziennie przychodziło. Dostateczna ilość ziemi na czas zwieziona nie była, jednak zupełnem rozwiązaniem zadania, przedstawiły się bowiem miejsca tak wązkie i urwiste, że trzeba było myśleć o założeniu fundamentu kilkanaście a nawet kilkadziesiąt stóp, wychodzącego na wodę, a który na dnie rzeki spocząwszy, mógłby przyjąć nasyp ziemny. Opaska faszynowa wyniesiona $3^{1}/_{2}$ stóp nad zero Wisły, na przestrzeni od starej tamy, aż do bulwarku kamiennego, zaprojektowaną i wykonaną została. Ilość faszyny użytej, musiała być dużą, skoro średnia głębokość wody dochodziła do 15 stóp. Ośm główek po 30 stóp długich, wychodzących na wodę, a mających na celu, odwrócenie prądu rzeki, kompletuje fundament faszynowy, na którym spoczywa wał, to jest nasyp ziemny, długi 526 sażenów, 14 stóp w koronie szeroki, z półtora stopowymi spadkami od strony Wisły, z stopowymi od strony Pragi. Na wysokości $14^{1}/_{2}$ stóp nad zero rzeki, przychodzi berma pozioma $3^{1}/_{2}$ stóp szeroka, służąca do holowania statków. Pochyłość wału, od bermy do opaski jest oskalowaną, czyli obłożoną dużemi kamieniami, kładzionemi na mech i ćwiekowanemi, a to dla zabezpieczenia nasypu od działania szkodliwego lodów, zwykle puszczających przy stanie wód na Wiśle, 10 do 12 stóp. Pochyłość zaś od bermy do korony jest plakowaną na 6 cali czarną ziemią z perzem, który prędko puszczając, przedstawia wał do połowy zielonym. Na końskim targu z wału, wystąpił na wodę nasyp ziemny 48 stóp długi, oganiaczem zwany; cel tej roboty, jest osłabić działanie lodów, które idząc z Saskiej Kępy, uderzają silnie w wklęśnięcie, jakie w skutek podrywania stopniowego brzegów utworzyło się, a które linja wału nieco prostuje, znacznem go jednak zostawia. Oganiacz ten, z ziemi gliniastej usypany, całkowicie oskalowanym został. Brzeg powyżej oganiacza, dostatecznie silny i wysoki, wyrównano i okryto brzegosłonem faszynowym, brzeg zaś powyżej oganiacza dostał flamunki z kołków wierzbowych świeżych. Osłaniając Pragę od wylewów, wykonaniem opisanej roboty, zamyka się jej kommunikację z Wisłą i niepozwala spuścić ścieków ulicznych. Pierwszemu złemu zapobieżono usypaniem zjazdów w 4ch miejscach, a mianowicie: przy grobli mostu Aleksandryjskiego, na placu Mikołajewskim, przy szlachtuzie i na końskim targu. W miejscach ruchliwszych dodano schodki dla łatwiejszego dostania się do wody i zapobieżenia szkodom wynikającym z chodzenia po pochyłości wału. Ścieki uliczne, w niczem nie zmieniając naturalnego stanu rzeczy, są doprowadzone do rzeki, rurami żelaznemi, zaopatrzonemi śluzami, mogącemi się zamykać, w czasie większych przyborów wody. Wykonanie tak znacznych robót, w bardzo prędkim stosunkowo czasie, zawdzięczyć trzeba działalności komitetu budowy wału, prezydowanego przez jenerała Szuberskiego, i służby inżynierskiej prowadzącej roboty. (Dz. W.)

— (Art. nad.) Że półgłówków lub niedowarzonych młodzików często dziś spotkać można, nie jest to już rzeczą zbyt dziwną; lecz, że i ludzie dojrzali, a tem bardziej o siwym włosie i zmarszczkach na licu, wdrażających cześć i uszanowanie starości przynależne, pozwalają sobie niegodnych czasem żarcików, obrażających postępków i sami szukają burdy lub zaczepki, przekonani, iż dla swego wieku od guzów są bezpieczni, jest to już nietylko zadziwiającem, ale i nader przykrem . . . . Cóżby naprzykład powiedziano o człowieku, noszącym na sobie cechę przyzwoitości, dobrego wychowania i takiegoż tonu, a prócz tego będącym już w każdym razie bliżej, aniżeli dalej, kresu naszej wędrówki, a więc doświadczonym, a może i rozumnym, który sam z dziwną śmiałością, a bez najmniejszej racji, napastuje na ulicach miasta i w obelżywych wyrazach znieważa przechodniów, którzy nie tylko, że w niczem mu nie zawinili, ale jeszcze ustąpiwszy na stronę, pozostawili wolne miejsce do przejścia, jako znacznie starszemu. Czyż w tem więc powód przymówek, sarkazmów i głośnego ubliżenia i czy przy takim postępowaniu ze strony napadniętych, potrzebną jest im owa wzgardliwa nauka prawideł przyzwoitości, godna zaiste lepszego losu! Czyż tąkie zapomnienie ze strony napastującego i przekroczenie wszelkich praw, towarzyską ustawą zakreślonych, zgadza się choć cokolwiek z dotychczasowymi pojęciami naszemi o powadze zgrzybiałego wieku? to wielkie pytanie — i zbyt smutny wynik postępowej cywilizacji. A że w dniu wczorajszym fatum zawiodło mię na ulicę Wareckiej miano noszące i tam uczyniło nietylko świadkiem, lecz i aktorem w jednej z takich scen, tą więc podwójną napiętnowany godnością, proszę Cię, p. Redaktorze o nieodmówienie pomieszczenia w Twym piśmie tych kilku słów, jako będących tylko obroną szlachetnej godności człowieka — *W. K.* prenumerator.

— Otrzymaliśmy w tych dniach następujący list z *Białobrzeg:* Panie Redaktorze! Pomiędzy mną J. W. i panem F. S., powstała niewinna sprzeczka, której gruntownego rozwiązania ani ja, ani mój przeciwnik, niebędąc w naukach przyrodniczych biegłymi, dopełnić nie potrafiliśmy. Jeden więc i drugi obstawał tylko za tem, ku czemu jego przekonanie bardziej się skłaniało. Chodziło mianowicie o to: czy świerszcz wydaje głos wewnętrzny (z piersi), czy też głos ten budzi się po prostu z tarcią nóg o skorupiasty pancerz, pierś owada pokrywający? Mnie to ostatnie zdało się być prawdopodobniejszem. Doszło aż do zakładu. Udaję się więc z prośbą do Szanownego Pana, aby raczył w piśmie swojem umieścić rozwiązanie tej kwestji. —

J. W.

(Redakcja Kurjera Warszawskiego list niniejszy zakomunikowała jednemu z professorów nauk przyro-

*

dniczych i na podstawie jego objawienia, następujące udziela odpowiedzi, (w tem przekonaniu, że ze strony przegrywającego zakład, — wpłynie jaka ofiara na rzecz ubogich, pod opieką Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności). „Świerszcze wydają głos w skutek wzajemnego tarcia skrzydeł o siebie, lub o uda nóg tylnych, tak jakby smyczkiem o struny. Głos ten wydają tylko samce i nęcą w ten sposób samice. Roufete opowiada, że w niektórych częściach Afryki, sprzedają świerszcze w małych klatkach, i że chętnie słuchają ich śpiewu, który ma do snu pobudzać, u nas świerszcze nie zdają się cieszyć taką popularnością.

— Opowiedziano nam przypadek, jaki się przytrafił w tym czasie jednemu z Warszawian. Jegomość ów spotkał handlarza z zającami na ulicy, i zatargował zająca sporego i tłustego. Zapłacił zań stosunkowo bardzo tanio, bo rs. 1. Uradowany kupnem, zabiera kota ze sobą i w tryumfie składa go żonie: „Oto tak się kupuje zawoła, tanio i dobrze“. Rzeczywiście zadziwienie małżonki było wielkie, ale jakże rozczarowaną została, a pan mąż zmartwiony, gdy przekonano się, iż zając ów po tak przystępnej cenie nabyty... był wewnątrz wylepiony... gliną. Przytaczając to wydarzenie, wspomnieć możemy o polowaniu, jakie miało miejsce przed kilkoma dniami na zająca w Alei Jerozolimskiej. Z ogrodów tamtejszych wybiegł zając spłoszony i szybko przekroczywszy aleję, wpadł na linję drogi żelaznej. Znaleźli się zaraz myśliwi, którzy pragnęli zająca schwytać. Zwierzę wystraszone, skoczyło do okna jednego z tamtejszych zabudowań, skokiem tym wybiło szybę i wpadło do mieszkania, gdzie go przytrzymano. Był to tłusty kot i stary. To nam jeszcze jedno *zajęcze* zdarzenie przypomina. Lat temu kilka, na kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej upolowano zająca lokomotywą. Było to pod Rokicinami, z lasu wybiegł zając, w chwili, kiedy parowóz dążył po szynach. Turkot maszyny ogłupił zwierze, szparko zaczęło zmykać, przeskakując to pomiędzy szynami, to za szyny. A maszyna biegła, i nareszcie padł zając pod jej koła. Maszynista zatrzymał się na stacji, od której nie było daleko do punktu, gdzie zabity został kot, poszedł po swą zdobycz i wyborną miał na wieczerzę pieczyste.

— Konserwator zabytków starożytnych w Galicji wschodniej, p. hr. Mieczysław Potocki, poruczył nadzór nad mogącemi się znaleźć wykopaliskami na przestrzeni pomiędzy dworcem kolei Karola Ludwika a rogatką żółkiewską, oraz czuwanie, aby przedmioty znalezione nie zaginęły w ręku robotników, p. Stanisławowi Kunasiewiczowi. Na przestrzeni pomienionej znaleziono:

1) Czterdzieścisiedm sztuk rozmaitych monet, począwszy od kwartnika Kazimierza Wielkiego i denara Władysława Jagiełły, aż do szeląga Stanisława Poniatowskiego. Monety te nabył na własność p. Kunasiewicz pojedyńczo od robotników, którzy takowe znachodzili, i uratował je tym sposobem od zniszczenia; inaczej bowiem byłyby niechybnie zostały przetopione, przeszedłszy w ręce przekupniów.

2) W miejscu zburzonego dworku p. Kunasiewicza wykopano małą z lanego żelaza karjatydę ze śrubką u spodu, w stylu renesansowym, według wzorów rzymskich.

3) Nieopodal tegoż miejsca znaleziono część pancerza hussarskiego i wielką ilość czaszek tatarskich, zakopanych jak się zdaje 1695 r. Na pamiątkę tego wydarzenia będzie na ścianie mostu kolejowego, który w tem miejscu zbudowano, umieszczona za staraniem konserwatora tablica ze stosownym napisem.

4) Oprócz tego znaleziono jeszcze rzeźbę kamienną, wyobrażającą Chrystusa ukrzyżowanego, z napisami ormiańskiemi; własność właściciela ogrodu, w którym ją znaleziono—tudzież,

5) Kamień, który, jak się z napisów okazuje, osadzony był w murze, otaczającym miasto, na pamiątkę restauracji murów za starosty Mielęckiego. Na kamieniu tym są herby Lwowa, u dołu napisy.

Wreszcie wydobyto w pobliżu cmentarza zwanego „Paparówką“ cały garnek monet, które jak w swoim czasie dzienniki doniosły, zabrane zostały przez dyrekcję policji. Z tego ostatniego wykopaliska mogłoby może skorzystać muzeum archeologiczne krakowskie do swego zbioru numizmatów, gdyby się o to we właściwej drodze postarano; gdyż inne wyż wymienione przedmioty są własnością prywatną.

— *(Art. nad.)* W chwili, gdy tak często w pismach publicznych jest mowa o projektowanych garkuchniach dla klassy ubogich i niemających rodziny, a to w miejsce tak nazwanych restauracji *pod słońcem*, przypomniałem sobie, że na początku bieżącego stulecia, istniały jeszcze na ulicach Warszawy garkuchnie dla ubogich, wprawdzie nie pod słońcem, ale pod dachem.

Były to po prostu, długie szopy, bez ścian, Pośrodku w nich stoły, a przy stołach po obu stronach ławki.

Ciepłe jadło przyniesione przez przekupki w wielkich garnkach, osłoniętych szmatami, zabezpieczone od stygnięcia, postawieniem onych na fajerkach (piecykach) z żarzącemi węglami, wydawane było na miseczkach glinianych z podaniem drewnianej łyżki. Mięsiwo zaś pokrajane, konsumenci trzymali palcami, jeżeli nie było dosyć widelców i nożów.

Taka szopa, przypominam sobie, stała na Krakowskiem Przedmieściu przed domem obok dzwonnicy kościoła Stej Anny będącym (Nr 366 dziś własność p. Pawłowskiego). Druga taka szopa stała na niebrukowanym placu na przeciwko kościoła Sgo Krzyża, pośrodku licznych straganów, (bo w tem miejscu był plac targowy) przed domami po stronie ulicy Aleksandja.

W garkuchniach takich komiczne niekiedy wydarzały się wypadki. Otóż razu pewnego w handlu korzennym, obok tego targu będącym, uczeń oczyszczając wielki krąg sera szwajcarskiego, oskrobiny z niego zgniecione w gałkę, rzucił na ulicę, ale przypadkiem gałka wpadła do garnka z jadłem. Przekupka nie postrzegła tego, i gdy warząchwią nalewała w miseczkę zupę, konsument ucieszył sie, znalazłszy w niej pulpet, ale skosztowawszy go, rzucił całą miskę jadła o ziemię.

Szopy przy oczyszczaniu i regulowaniu ulic i placów, później wraz z straganami sprzątnięte zostały.

Odtąd w niektórych miejscach, jak np. przy wejściu do ulicy Oboźnej, naprzeciwko sklepu z gorzałką, zwanego pod Karasiem (dom, w którym ten sklep istnieje, był niegdyś własnością obywatela nazwiskiem Karaś), widywałem siedzące przekupki sprzedające z wielkich garnków szmatami obwiniętych, jadło.

***

— W tych dniach odstawionym zostaje do kościoła w mieście Sochaczewie nowy organ, przez ś. p. Mielczarskiego rozpoczęty, a przez ucznia jego pana Szymańskiego wykonany.

— Onegdaj, w lasach tarchomińskich (za Wisłą), miało miejsce polowanie, w którem uczestniczyło ze 20-tu myśliwych. Polowanie to z naganką prowadzone, tem się mianowicie wyróżniło, iż odbyto je z jamnikami czyli taksami. Jamnik jest jak wiadomo, jedną z mniejszych odmian psa, składu podłużnego i na nizkich nogach. Używany bywa do polowania na ukryte w norach podziemnych zwierzęta, jako to: lisy, a zwłaszcza borsuki, z kąd ma imie niemieckie Dachshund czyli pies borsukowy. Borsuk (ursus meles) jaźwcem także nazywany, jest zwierzęciem wielkości lisa ale kształtu niedźwiedziego, piersi ciemno-brunatnej i na nizkich nogach. Na onegdajszem polowaniu ubito pewną ilość zajęcy, lisów i borsuków.

— Od dni kilku, obnoszone są po domach, zwyczajem dorocznym opłatki na wigilję Bożego Narodzenia.

— Dziś się odbyła próba jeneralna „Widm“ Moniuszki. O wartości tej kompozycji wspominać tu nie będziemy, bo i publiczność wie o niej z wykonania, które było przed kilku laty, i będziemy jeszcze mieli sposobność pomówienia o niej po wykonaniu publicznem. Teraz tylko zapewnić możemy, że próba poszła doskonale, i że wykonanie będzie odpowiedniem wysokości utworu. Potężny chór ze stu osób złożony, orkiestra silna dostatecznie, śpiewy solowe, wykonywane przez pierwszorzędnych artystów naszej opery i ustępy deklamacyjne, wypowiedziane przez takich artystów, jak pani Modrzejewska i pan Chęciński, mogą być dostateczną rękojmią, że się utwór ten godnie wykona.

Oprócz „Widm“, posłyszemy jutro uwerturę Moniuszki do opery „Parja“ i wyjątek z „Tria“ na fortepian, skrzypce i wiolonczellę, utworu ucznia Moniuszki, pana Henryka Jareckiego, a nadto, Moniuszko wywdzięczając się Publiczności za współczucie, jakiego od niej doznaje, przygotował muzykalne i deklamacyjne niespodzianki, których zdradzać nie mamy wprawdzie zamiaru, ale nie możemy nie wygadać się z tem, że pani Modrzejewska będzie deklamowała nader zajmującą poezję. Upraszamy wszelako czytelników, aby o tem jak najgłębszą zachowali tajemnicę.

Że utwór p. Jareckiego jest niepospolitej wartości i że młody autor jego jest pożądanym dla sztuki nabytkiem, o tem się publiczność po wysłuchaniu przekona.

Program koncertu niżej podajemy i razem radzimy zastosować się do wyrażonej w programie wskazówki, kędy wchodzić na koncert należy, gdyż tym tylko sposobem uniknąć można nieporządku i natłoku przy wyjściu z koncertu.

— Na wystawę Sztuk Pięknych przybyły następujące nowe prace tutejszych artystów: p. A. Kamińskiego „Narodzenie Chrystusa“, pana Brajczewskiego „Ruiny w Krupnicy“ i p. Suchodolskiego „Polowanie“.

— Wydawnictwo „Kurjera Lubelskiego“ przeszło na własność p. Władysława Kossakowskiego, a redakcję objął p. Ludwik Dembowski.

— „Kurjer Lubelski“ donosi o dwóch odkryciach, zainteressować mogących głównie smakoszów. We wsi Kszczonowo, o pół mili odległej od Lublina, pojawiły się bardzo obficie trufle, a we wsi Gorecka, w strumyku okazały się pstrągi.

— Doktor Louis Leger został mianowany docentem prywatnym języków słowiańskich przy Sorbonnie w Paryżu. Rozpocznie on wykłady od literatury południowo-słowiańskiej. W Collège de France wykłada literaturę języków słowiańskich, p. Leonard Chodźko.

— Dziś w południe, jak o tem donosiliśmy, odbędzie się w Banku głosowanie na wybór Ajenta Giełdy. Nazwisko kandydata, który otrzyma posadę w czasie właściwym podamy.

— Pojutrze, to jest dnia 30go b. m. o godzinie 2ej, minut 25 z rana, pełnia księżyca.

— Właściciel drukarni i wydawca czasopisma illustrowanego „Kłosy,“ nabywszy pismo tygodniowe p. t. „Kółko domowe,“ z dniem 1 Stycznia 1869 r., zamierza wydawać „Tygodnik Romansów i Powieści.“ Prospekt wydany przed kilku dniami, objaśnia, że Tygodnik będzie publikacją przeznaczoną dla szlachetnej zabawy, i ztąd płynącego pożytku, bo kształcenia umysłu i serca. Obok starannie wybieranych romansów i powieści, każdy numer Tygodnika mieścić będzie jeszcze osobny dział, tak zwanych rozmaitości, pod rubryką których podawanemi zostaną wiadomości z dziedzin nauki, sztuki i przemysłu. Prenumerata Tygodnika romansów i powieści, oszacowaną została na trzy ruble rocznie, (prenumerować jednak można kwartalnie i półrocznie). Podając powyższą wiadomość, o nowym pojawie działalności, na polu perjodycznego piśmiennictwa, żywimy to przekonanie, że redakcja „Tygodnika,“ dla czytelników swoich wybierać będzie płody zdrowych imaginacji i uczyni pismo odpowiedniem, tak dla osób w wieku, jak i dla młodzieży.

— W z. Środę, w domu pod nr 2492, Elżbieta Gotschalk, będąc strofowaną i bitą przez rodziców za niemoralne prowadzenie się, porwała nóż szewcki i zadała sobie niewielką ranę w brzuch. Gotschalk odesłaną została do szpitala Dzieciątka Jezus na kurację; niezależnie zaś od śledztwa sądowego, dochodzenie policyjne zarządzono. — W dniu onegdajszym, na ulicy Chłodnej, znalezioną została mocno pijana, Teofila Fidowicz, która po odesłaniu jej do szpitala Ś-go Ducha, życie zakończyła. O czem sąd właściwy zawiadomiony został i przez policję dochodzenie zarządzono. —Tegoż dnia, Krystjan Knegler, stróż domu nr 1567*a*, niosąc 5-pudowy kamień, potknął się i upadł tak, że kamień przygniótł mu brzuch. Podług opinji lekarskiej, życie jego znajduje się w niebezpieczeństwie, na kurację odesłany został do szpitala Dzieciątka Jezus. —W domu pod nr 948, przez otworzenie podrobionym kluczem drzwi od mieszkania starozakonnego Szwalberga, popełnioną została przez niewiadomego jeszcze sprawcę, kradzież rozmaitych złotych, srebrnych i brylantowych przedmiotów, wartości rs. 400. Śledztwo zarządzono. — O godzinie 9½ wieczorem, w domu pod nr 2261, w jednem z mieszkań, zatliły się za piecem szmaty; lecz za przybyciem ludzi ze straży ogniowej, ogień zaraz ugaszono bez uszkodzenia zabudowania. — Przechodzący ulicą Krakowskiem-Przedmieściem, uczeń gimnazjum 2-go Marceli Goliński, będąc potrąconym przez przejeżdżający omnibus, upadł i skaleczył sobie głowę, lecz nieszkodliwie. Po udzieleniu mu lekarskiej pomocy, odesłany został do swego mieszkania, powożącego zaś omnibusem aresztowano.

(G. Polic.)

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego,“ składki groszowej za miesiąc Sierpień, Wrzesień, Paź-

dziernik i Listopad kop: 60; tudzież 400 marek zużytych od W. N. J. z przeznaczeniem otrzymanego za nie datku na ubogich.

— Panu *S.* Wiadomości o stanie atmosfery w dniach niedzielnych i świątecznych, podajemy w razie zmian niezwykłych, zaraz w następnych numerach swojego pisma.

— *W rozkazach Warszawskiego Ober-Policmajstra do policji wykonawczej*, za Nr 314 i 318, wydanych, zamieszczono: 1. W skutku wynikłej kwestji jak postępować z osobami pochodzącemi z gubernji Warszawskiej a przybywającemi do tutejszego miasta na mocy książeczek legitymacyjnych, stosownie do decyzji władzy wyższej, polecam komisarzom cyrkułowym: *a)* Osoby przybywające do Warszawy na mocy książeczek legitymacyjnych, po upływie 24 godzin zaopatrywać kartami pobytu; *b)* książeczki legitymacyjne pozostawiać w rękach interesantów, o czasie zaś ich przyjazdu i wyjazdu notować w cyrkułach na podstawie kartek meldunkowych właścicieli i rządców domów; *c)* ponieważ książeczki legitymacyjne osób przybyłych będą pozostawały w rękach właścicieli, i przy wyjeździe nie będą wizowane w urzędach cyrkułowych, zatem nie nastręcza się potrzeba wydawania przez właścicieli i rządców domów świadectw o niezachodzących z ich strony przeszkodach do wyjazdu; *d)* po upływie dni 14, żądać od osób przybyłych z książeczkami legitymacyjnemi przedstawienia paszportów i jeżeli tego nie dopełnią, wzywać ich do wyjazdu z Warszawy i *e)* dopilnować, aby nikt bez karty pobytu nie przebywał w Warszawie, włożywszy pod tym względem obowiązek na rewirowych naczelników, właścicieli i rządców domów. (G. Polic.)

Kassa Oszczędności Miasta Warszawy z Kantorem pomocniczym w gmachu szkolnym za kościołem św. Aleksandra przy Alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 10 (22) Listopada roku 1868 włącznie, wydała książeczek nowych 46, na które, tudzież na dawniejsze w 284 wnioskach, złożono rs. 3,979 kop: 70. Na żądanie zaś 85 Uczestników, (prócz procentu rs. 24 kop. 14, należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów), wypłaciła rs. 4,408 kop: 26½, i umorzyła książeczek 28. Przeto uczestników 18,592, posiada kapitał rsr. 632,130 k. 21 (Dz: W)

— Urząd pocztowy pograniczny w Brestju Litewskim, ma honor podać do wiadomości publicznej, że od dnia 16 (28) Listopada roku bieżącego, odchodzić będą z pocztami z Brestja Litewskiego pocztowe dyliżanse:

Do Kijowa w poniedziałki i czwartki.

Do Żytomierza we wtorki i soboty.

Każdą razą o godzinie 7½ rano.

Cena miejsc następująca:

Do Kowla 6 rub. za środkowe, 4 rub. za zewnętrzne.

„ Łucka 9 „ „ „ 7 „ „ „

„ Równego 13 rubli za środkowe, 8 rubli za zewnętrzne.

Do Nowogrod-Wołyńska 18 rubli za środkowe, 12 rubli za zewnętrzne.

Do Żytomierza 22 rubli za środkowe, 15 rubli za zewnętrzne.

Do Kijowa 28 rubli za środkowe, 19 rubli za zewnętrzne.

Bilety do miast bliższych będą wydawane nie raniej jak w dniu odejścia dyliżansu, do Żytomierza zaś i Kijowa mogą być wzięte wcześniej.

Passażer może mieć rzeczy ręcznych bez opłaty 20 funtów, a za resztę bagażu płaci po 5 kop. od funta wagi.

Oprócz tego dyliżanse mogą być wynajmowane oddzielnie od poczty za opłatą na werstę po 3 kop. za każde środkowe, po 2 kop. za każde zewnętrzne miejsca i po 3 kop. dla konduktora; podorożne szossowe i progony, według taksy, płaci wynajmujący dyliżans.

Brest' Litewski, d. 12 (24) Listopada 1868 r.

Naczelnik urzędu pogranicznego *Siemionow.*

Sekretarz F. *Wierzbowski.* —8173—(D. W.)

— „Warsz. Dniew." donosi: Z upoważnienia JW. Jenerał-Feldmarszałka Hrabiego Namiestnika, we wtorek, 19 listopada (1 grudnia), urządzone będzie znowu w sali klubu ruskiego, przez ruskie towarzystwo dobroczynności, przedstawienie dramatyczne amatorskie, złożone z następujących sztuk: 1) „Okno na pierwszem piętrze", dramat Korzeniowskiego; 2) „Która z dwóch", komedja wierszem i „Łzy niewieście", komedjo-opera. Początek widowiska o godzinie 7¾ wieczorem. Biletów na to widowisko dostać można u jenerał-adjutanta Patkula i w klubie ruskim. Cena miejsc jest następująca: W 1, 2 i 3 rzędzie po rs. 3; w 4, 5 i 6 rzędzie po rs. 2; w 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14 i 15 rzędzie po rs. 1; miejsca boczne literami oznaczone po rs. 1; miejsca numerowane po rs. 1. (Dz. War.)

— *Moskwa, 10 (22) listopada.* O 150 wiorst od Moskwy, na drodze żelaznej kurskiej, wyskoczył 8 (20) listopada z relsów pociąg towarowy, przyczem 6 wagonów zostało zdruzgotanych na drobne kawałki; obiega pogłoska, że kilka osób utraciło życie przy tym wypadku.—Dziś wyruszył z Moskwy pociąg, który ma inaugurować 14 (26) listopada ruch na drodze żelaznej kursko-kijowskiej. (Dz. W.)

— Przyjechał do Warszawy jenerał-major: *Kwasznin-Samarin*, z Brestja;—wyjechali zaś: jenerał-adjutant hr. *Hejden* i rzeczywisty radca stanu *Krzywicki*, do Petersburga.

— Wczoraj zeszedł z tego świata, opatrzony ŚŚ. Sakramentami ś. p. Jakób *Druker*, majster kowalski, obywatel w Grochowie (drugim), mając lat 56. Pogrążona w smutku żona, wraz z dziećmi zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok z domu Nr 24 w Grochowie, na cmentarz Kamionek, w dniu jutrzejszym o godzinie 2ej po południu odbyć się mające. —8201— (17763)

— Dnia 16go b. m. umarł Edward Dulski, marszałek powiatu trębowelskiego.

— W dniu 24-m b. m., o godzinie 5ej wieczorem, w majątku Pietków, gubernji łomżyńskiej, pobłogosławiony został związek małżeński, przez miejscowego proboszcza, pomiędzy hr. Józefem *Komarem*, dziedzicem dóbr Poniemuń, w gubernji kowieńskiej, a panną Gabrjelą hr. *Starzeńską*, córką Kazimierza i Zofji z hr. Ożarowskich, małżonków Starzeńskich. Liczne grono znakomitych osób towarzyszyło temu obrzędowi.

— Dnia 21 Listopada r. b. w kościele parafjalnym w Krasieninie, zawarty został związek małżeński między p. Józefem *Szalow* kawalerem, nauczycielem tań-

ców salonowych, a Marją *Szydoczyńską* panną, córką Antonie Szydoczyńskiego adjunkta urzędu skarbowego przy Magistracie m. Lublina.

— Jutro, to jest dnia 29go b. m., o godzinie 1ej z południa, w sali redutowej danym będzie koncert Stanisława *Moniuszki*. Program. Część pierwsza: 1) Uwertura do opery „Parja", muzyka St. Moniuszki, wykona orkiestra; 2) „Andante" z trio na fortepian, skrzypce i wiolonczellę, kompozycji Henryka Jareckiego, wykonają: H. Jarecki, p. W. Bartoszewicz, B. Moniuszko; 3) Arja z pierwszego aktu opery St. Moniuszki „Hrabina", wykona p. Cieślewski. Część druga: „Widma", sceny liryczne z poematu Mickiewicza „Dziady;" deklamacje wykonają: pani Modrzejewska, pan Chęciński; śpiew wykonają: panna Kwiecińska, pan Köhler, chór amatorów, chór i orkiestra opery; Nr 1 wstęp, Ner 2 widmo pierwsze *Aniołek*, Nr 3 widmo drugie *Nocne ptaki*, Nr 4 widmo trzecie *Dziewczynka*, Nr 4 zakończenie. Biletów numerowanych do sali, do pierwszych rzędów rs. 2 i kop. 5 na zakłady dobroczynne; biletów numerowanych do sali, do dalszych rzędów rs. 1 i k. 5 na zakłady dobroczynne; biletów nienumerowanych na galerję kopiejek 50, dostać można w księgarniach panów: Gebethnera i Wolffa, Hösicka i G. Sennewalda, p. Błaszkowskiego i w mieszkaniu S. Moniuszki (Nowy-Świat Nr 39). W dzień zaś koncertu, w kassie teatralnej. *Wejście do sali przez wschody wielkiego teatru, wejście na galerję przez wschody teatru rozmaitości.*

— Dnia wczorajszego zmarła skutkiem zagorzenia, żona stróża jednego z domu przy ulicy Podwal. Wypadki te często się powtarzające, powinny zwrócić szczególniejszą baczność osób, używających na opał węgla kamiennego.

— Bilet Loteryjny do 4ej Klassy 111 Loterji, zostawiony w składzie cygar p. *Warda*, za udowodnieniem odebrać można w Redakcji „Kurjera Warszawskiego".

— Piszą nam z *Brestia Litewskiego*, pod d. 12 (24) Listopada 1868 r.: D. 26 Października (7 Listopada) b. r. w południe, pobłogosławionym został w kościele tutejszym przez Jks. kanonika Dziemianowicza związek małżeński, zawarty przez Kazimierza Światopełka księcia *Mirskiego*, z panną Jadwigą *Jagminówną*, córką ś. p. Pawła Jagmina i żyjącej, *secundo voto* hrabiny Krasińskiej. Po skończonym obrzędzie, nowożeńcy udali się do miejsca zamieszkania pana młodego, to jest do Sycyn.

D. 5 (17) b. m. w nocy, wszczął się pożar w młynie parowym, ogień trwał przeszło dobę, w skutek czego spaliło się sto kilkadziesiąt czetwerti zboża i uszkodziło się wiele maszyn i kamieni młyńskich, jako też dach i wnętrze gmachu, w którym skład zboża i młyn się znajdował. Przyczyna pożaru niewiadoma i straty dotąd nieobliczone, lecz mniemają, iż takowe wyniosą około kilkudziesięciu tysięcy rub. sr.

— W dniu 24 z. m. rozeszła się po Krakowie wieść o wybuchu źródła w Wieliczce i wylewie wody w salinach. Wieść ta w wędrówce z ust do ust, przybrała tak straszne rozmiary, że wiele osób z Krakowa udało się do Wieliczki dla przekonania się naocznego o prawdzie. I z wiarogodnych relacji okazało się, że cały wylew wody nastąpił w salinach i to w miejscu sto sążni głęboko położonem. Spowodowało zaś wybuch źródła zagłębienie w niższe warstwy górników z polecenia zarządu, celem poszukiwania potażu. Niebezpieczeństwo zalewu mogło być istotne, ale umiejętne urządzenie i spieszne użycie machin do wypompowania wody, zapobiegło dalszym następstwom wybuchu. W dniu 26 z. m. nadesłany do Krakowa telegram, wyjaśnia dokładnie obecny stan rzeczy. Oto treść tego telegramu „Napływ wody w salinach ustąpił znacznie. Wyższy radca Balasicz przybył tu dziś z rana i jest zajęty w szybie wraz z urzędnikami salinarnymi i inżynierami Möserem i Piskaczem."

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Dzienniki hiszpańskie ogłaszają list Espartery do gubernatora cywilnego Salamanki, który mu zapowiedział manifestecję na dzień 15 listopada. W liście tym Espartero oświadcza, że nigdy nie miał widoków osobistej ambicji. Oprócz tego kładzie nacisk na konieczność obowiązującą wszystkich do popierania rządu tymczasowego, a to w celu jak najspieszniejszego o ile można zebrania kortezów, którzy na mocy swego wszechwładztwa, wypracowaliby prawo zasadnicze, mające być przez wszystkich szanowanem i bronionem.

Z domem Rotszyldów podpisaną została umowa o zawarcie pożyczki zewnętrznej ukonsolidowanej w kwocie 400 miljonów realów.

Don Karlos de Bourbon hrabia Madrytu, ustanowił komitet, mający za zadanie bronić jego sprawy w walce wyborczej. Komitet ten upoważniony należycie do przemawiania w imieniu pretendenta wydał manifest, krótszy daleko od republikańskiego, ale też i daleko mniej jasny.

Przygotowaniami do Soboru powszechnego zajmuje się kommissja centralna, złożona z sześciu kardynałów, którzy mają polecenie uporządkować wnioski, mające być poddanemi pod rozbiór na soborze powszechnym, do których swobodnego stawiania wszyscy biskupi bezwarunkowo są upoważnieni. Jego Świątobliwość sam będzie przewodniczył Soborowi.

Według depeszy telegraficznej, zamieszczonej „w Północno-Wschodniej Korrespondencji", gabinet wiedeński żywi nadzieję rychłego pojednania z Czechami. Ci, o ile się zdaje, stawiają ją za pierwszy warunek ustanowienie osobnego czeskiego kanclestwa. Pod tym względem mamy tylko bardzo niedokładne wiadomości i inaczej być nie może, gdyż jesteśmy dopiero w epoce przedwstępnych rokowań.

Donoszą z Rzymu, że na skazanych Monti'm i Tognetti'm, kara śmierci została spełnioną. Żądali oni pociech religijnych i takowe im udzielonemi zostały. Prosili również, aby im wolno było uściskać komendanta zuawów, na co zezwolił tenże, przyjmując od nich prośbę o odpuszczenie winy ze strony wszystkich zuawów papiezkich.

Włoski następca tronu książę Humbert udał się osobiście do Neapolu, aby nieść pomoc dotkniętym klęską wybuchu Wezuwiusza. Na cel ten ofiarował 10,000 fr. ze swej prywatnej szkatuły. Księżna Małgorzata urządzi na ten sam cel loterję, albo bal składkowy.

Według „Liberté" książę Amedeusz Sabaudzki, a według „Journal de Paris" don Ferdynand portugalski są znowu kandydatami do korony hiszpańskiej. Ostatni szczególniej, pomimo, iż tak się dawniej wzdragał przyjąć kandydaturę, wcale przychylnem okiem pogląda

dałby dziś na deputację, zapraszającą go urzędownie na tron hiszpański.

Hr. Bismarck ma się bez porównania lepiej i będzie z powrotem w Berlinie z końcem b. m. Członkowie rządu są zdania, że w obec intryg wywłaszczonych monarchów, Prussy upoważnionemi są do oporu. Stan zdrowia hr. Goltz jest tak niepomyślny, że nie będzie mógł powrócić tak rychło do Paryża. Prawdopodobnie zastąpi go książę Reuss.

Mieszkający w Londynie Irlandczycy, zrobili zeszłej niedzieli demonstrację. Policja stolicy przedsięwzięła środki dla przeszkodzenia zebraniu, które się miało odbyć w Clarkenwell. Zmuszeni do rozejścia się Irlandczycy, poszli do sąsiedniej tawerny na naradę, skąd udali się do Hyde-Parku.

Parlament ateński ukończył swoje posiedzenia i odroczył się dla uchwalenia budżetu na r. 1869. Ministerjum utrzymało się przy większości, nie takiej większości wszakże, którąby stanowiła jedną z tych groźnych przewag, nie pozostawiających żadnej szansy dla oppozycji ku przeprowadzeniu w razie potrzeby swego zdania, ale takiej, która będzie wystarczającą do postępowania zaszczytnie takim torem, jaki z góry zakreślonym został. Mówiono o projekcie do prawa, dotyczącego uregulowania rejencji w razie, gdyby panujący widział się zmuszonym opuścić chwilowo swoje królestwo. Roztropną jest rzeczą nic nie pozostawiać przypadkowi, a prawo to powinno koniecznie być przeprowadzonem: ale ponieważ rzecz nie była nagłą, nie przedstawiano jej Izbie, i o ile się zdaje nie będzie przedstawioną jeszcze ani na przyszłych posiedzeniach, które będą podobno wyłącznie poświęcone budżetowi. Wszelako przed rozłączeniem się, dokonanym został wielki akt sprawiedliwości i uczciwości. W latach 1824 i 1825, wtedy kiedy Grecja walczyła o swoją niepodległość, podpisaną została pożyczka, jednak przeważne powody po dziś dzień nie dopuszczały urzędowego uznania tego długu. Król przedłożył Izbie projekt do prawa w celu uwolnienia narodu od tego ciężaru, a projekt ten natrafił na silną oppozycję. Minister angielski zaprotestował. Izba mimo to przyjęła ten projekt, uchwalając jednocześnie i wiele innych ważnych praw.

Z Belgradu donoszą, że pierwszy członek rejencji Blaznawacz żeni się z wspomnioną tylekroć w sprawie morderców ks. Michała, kuzynką jego Katarzyną Konstantynowiczówną, wyleczoną już z ran odniesionych wówczas w Topczydere.

Po czteromiesięcznej niebytności, jenerał Grant przybył prawie incognito do stolicy Stanów Zjednoczonych, gdzie wszystkiemi siłami starał się uniknąć natręctwa nieproszonych politycznych doradców i kandydatów do posad. Zauważono powszechnie, że nie nosi już wojskowego munduru, a wieść krąży co do tego, że nowo obrany Prezydent zamierza już teraz podać się do dymissji ze swego stanowiska jenerał lejtnanta armji.

Piszą z Nowego-Yorku, że tenże jenerał miał upewniać kilku korrespondentów dziennikarskich, że skoro tylko zostanie prezydentem, główną na to zwróci uwagę, aby uchwalane przez kongres prawa najskrupulatniej były wykopywanemi, bez względu na jakiekolwiek osobiste stosunki.

(W. T. B., Ind. bel., Le Nord, La France, Neue Preus. Nordd. Allg. Ztg, Jour des Déb.)

OSTATNI KOMPLIMENT.

Codziennie rano z paryzkiego szpitala Hôtel Dieu, ekspedjowany bywa na cmentarz transport obojga płci nieboszczyków.

Do czynności powyższej używają tam znacznych rozmiarów metalowego furgonu.

Przed niedawnym czasem, w skutek większej śmiertelności, zabrakło raz w owym furgonie miejsca dla dwóch trumien.

Ekspedytor jednak obejrzawszy ułożenie trumien, zauważał, że jeszcze jedna da się w furgonie pomieścić.

Zawoławszy więc posługaczy, kazał im włożyć do wozu pierwszą z brzegu trumnę.

Starszy atoli posługacz przystąpił do drugiej, która mieściła w sobie jakąś nieboszczkę i zwróciwszy się do ekspedytora rzekł:

— Damy przedewszystkiem!

SZARADA.

Do fabrykacji *pierwszych*, *wszystka* się używa;
Zabić *drugiego z trzecim*, dziś rzecz osobliwa.
(Znaczenie zeszłego Zadania, *Lin—Nil*).

Redaktor, W. *Szymanowski.*

— *Urząd Starszych Zgromadzenia Kupieckiego.* — W skutek wezwania Magistratu m. Warszawy z d. 10 (22) Października r. b., i stosownie do artykułu 17, Najwyższego Ukazu, Urząd Starszych Zgromadzenia kupieckiego, ma honor niniejszem upraszać wszystkich Członków Zgromadzenia kupieckiego, ażeby celem dokonania wyboru 7-miu Członków z listy kandydatów do Deputacji handlowej, zebrać się raczyli w d. 30 Listopada r. b. to jest w poniedziałek o godzinie 5 po południu, w lokalu urzędu starszych, w domu Wgo Grabowskiego, przy ulicy Miodowej.
(2—2) —8.111—

— W dalszym ciągu wydawnictwa zabawek, i zajęć Froeblowskich, nakładem Redakcji Przeglągu Tygodniowego wyszedł „Trzeci dar Froebla," składający się z pudełka zawierającego sześcian, podzielony na ośm równych sześcianków, z dodaniem w osobnej książeczce objaśnienia tablic i powiastek dla dzieci. Cena kop. 40 (złp. 2 gr. 20). Dotychczas wyszły: „Dar 1szy Froebla," (pudełko z sześcioma piłeczkami), cena 50 kop. „Tkactwo dziecięce" zeszyt 1szy cena 40 kop., „Malarstwo," czyli sztuka kolorowania zeszyt 1szy z farbami 50 kop., bez farb 30 kop., tablice czarne 10 kop.

— Pisma tutejsze, a między niemi „Kurjer Warszawski," kilkakrotnie donosiły, o zachodzić mającem jakoby nieporozumieniu, pomiędzy Magistratem Krakowskim, a Dessauskiem Towarzystwem oświetlenia gazem, z powodu niedostateczności oświetlenia ulicznego w Krakowie. Doniesienia te, widocznie dążnościowe, miały na celu, niczem nie dające się usprawiedliwić, zachwianie zaufania w rzetelność postępowania rzeczonego towarzystwa, któremu również oświetlenie tutejszego miasta przed 12 laty poruczonem zostało. Takie rozmyślne wprowadzenie opinji publicznej w błąd z uszczerbkiem dobrej sławy przedsiębierstwa ogół obchodzącego, winno uledz sprostowaniu. W rzeczy samej oświetlenie ulic miasta Krakowa, jest bardzo niedostateczne. Nie jest to wszakże winą towarzystwa, lecz konieczną wynikłością kontraktu w tym przedmiocie zawartego, w którym magistrrat krakowski, z widoków oszczędności, konsumcją gazu w płomieniach ulicznych, do czterech stóp kubicznych na godzinę ograniczył. Okazuje się zatem, że powiększenie oświetlenia ulicznego w Krakowie, wyłącznie od woli magistratu zależy. Obecnie towarzystwo zaproponowało magistratowi krakowskiemu modyfikacją kontraktu, a między innemi zniżenie ceny gazu. Propozycje te obecnie są roztrząsanemi w magistracie krakowskim. Jak przed dwoma laty kontrakt o oświetlanie gazem tutejszego miasta zmodyfikowanym został na korzyść miasta, bez wywołania jakichkolwiek sporów, lub nieporozumień, tak samo i obecnie w Krakowie odbywa się rozpatrywanie propozycji towarzystwa bez naruszenia istniejącej dotąd zgody pomiędzy magistratem a towarzystwem. Wszelkie wzmianki o sporach, o skrępowaniu magistratu kontraktem, jak niemniej wszelkie utyskiwania, na zły wyrób gazu w Krakowie, są niczem więcej jak jałowym i czczym wymysłem pojedyńczych indywiduów, kierujących się widokami czysto osobistemi.

— Odświeżony i na nowo urządzony w gmachu teatralnym od ulicy Wierzbowej skład wyrobów rękawiczniczych, perfum, kosmetyków i drobnych przedmiotów galanteryjnych, odznacza się doborem świeżych towarów z najlepszych fabryk krajowych i zagranicznych. Teraźniejsza właścicielka w nader krótkim czasie potrafiła zobowiązać sobie kupujących przystępnością cen i uprzejmością swoją. Dla tego też czujemy się w obowiązku zwrócenia na ten fakt uwagi wszystkich, pragnących mieć dobry towar za umiarkowaną cenę. *Ż. M. J. H.*

— Dla zachowania gładkości, świeżości i przezroczystości ciała koniecznem jest, dla kobiet szczególnie, użycie doskonałego mydła, które znaleść jest nadzwyczajnie trudnem pośród nieskończonej ilości różnych gatrunków tanich i obrzydliwych mydeł. PP. Rigaud et Comp. słynni fabrykanci perfum w Paryżu, zalecają mydło zwane MIRANDA, które najwykwintniejsze gusty zadowolić jest wstanie. Czystość, woń przyjemna i długotrwała, piana obfita i bez zbytku alkalicznych pierwiastków, oto są zalety rzeczywiste i pożądane.
(1—7) —7,760— (16,922)

— Stosownie do życzenia mieszkańców okolic Leszna, mam zaszczyt niniejszem zawiadomić, że sprzedaż chleba z mojej piekarni, uskutecznia się już przy rogu ulic: Leszna i Solnej, w składzie wiktuałów. Dla mieszkańców zaś okolic Saskiego Ogrodu, sprzedaż chleba białego, żytniego, odbywa się w składzie wiktuałów, przy ulicy Królewskiej, w domu na wprost krat ogrodu. — A. *Wolski*, właściciel piekarni w Gdańskiej Piwnicy. —8199—

— Dom Pani Adeli Hoffmann, istniejący od lat 30, w tych dniach został odstąpiony Pannie Elizie Hoffmann. Zawiadamia więc ona wszystkie osoby, które raczą zaszczycać ją swojem zaufaniem, iż mając zamiar niedługo zmienić mieszkanie, a przez to powiększyć swój zakład przybraniem osób zdolnych, przy nadchodzącej porze balów i wieczorów, poleca się znacznym assortymentem towarów najnowszych, świeżo z Paryża nadeszłych, odpowiednich najbardziej wymaganym eleganckim toaletom, którym po jak najprzystępniejszych cenach będzie miała honor Szanownej Publiczności służyć. Pani Adela Hoffmann pozostawiwszy jednak sobie wyłączną dyrekcję nad wszystkiem co tylko nacechowane jest dobrym i wykwintnym gustem, ma nadzieję, iż dom ten od tak dawna Szanownej Publiczności znany odpowie godnie zaufaniu Dam, które go raczą i nadal zaszczycać.
(1—3) —8173—

— Czyniąc zadosyć licznym zapytywaniom Szanownych Kupujących, mam honor zawiadomić niniejszem, iż nadszedł świeży transport najnowszych towarów, stosownych na teraźniejszą porę roku, jako i na nadchodzącą zimę, jako to: Barchanów, Piki, Brilantin, Kaftaników trykotowych i kaszmirowych, Szali wełnianych męzkich, oraz jedwabnych Krawatów męzkich jako i damskich, Szkarpetek wełnianych i nicianych, Szaliczków dziecinnych, Kołnierzyków i Mankietów, etc., do mego nowo-otworzonego Magazynu Płótna, prawdziwego lnianego, nakryć stołowych, oraz gotowej bielizny męzkiej i damskiej, przy ulicy Długiej, w hotelu Niemieckim, Nr. 584 istniejącego, wszystko to po jak najumiarkowańszych cenach. Z czem mam honor polecić się Szanownej Publiczności. — *S. Lilienthal.* (4—10) —7780—(17025)

DONIESIENIA.

MANDARYNKI POMARAŃCZE,

słodkie, nadeszły do Składu

Ant. Stępkowskiego.

(4—6) —8087—(17549)

TEATR WIELKI.

Dziś: na dochód War. Tow. Dobr: **PANNA MĘŻATKA** (wystąpienie Pani *Modrzejewskiej*) **OBŁUDNICY I POETA**.
Jutro: **ROBERT I BERTRAND. — ŚPIEWKA P. FORTUNATA.**

TEATR ROZMAITOŚCI.

Jutro: **Cicha woda. — Przez zazdrość. — Portrety męża i kochanka.**

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia (16) 28 Listopada 1868 r.

Monety i Papiery.	Żądano Ruble	Żądano kop: sr.	Płacono Ruble	Płacono kop: sr.
Pół imperjały Rosyjskie rs. 6 k: 2				
Dukaty Holenderskie rs: 3 k: 42				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	77	50	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	84	60	84	30
Listy zast: 3 okresu, II s., za rs: 100	80	—	79	60
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	68	53	68	28
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	137	75	137	—
„ „ „ z r: 1866	134	—	—	—
Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	—	—	66	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	—	—	—	—
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	94	50	94	25
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	90	—
Obligi Towarzystwa Kred: Ziems: . .	99	50	99	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: rs: 1 k. 73 1/3
Od Likwidacyjnych rs. 1 kop: 97 7/9.
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. rs. 119 1/6 k: — rs: 119 k: —
Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 k: 31 1/2 rs. 7 k. 30
Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 87 k. 37 1/2 rs. 87 k. 15
Wiedeń Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. 92 k: 25 rs. — k. —.

Ceny Targowe Warszawskie. — Dnia 27 Listopada, płacono: Za korzec pszenicy od rs. 5 kop: 70 do rs. 6 kop: 75; żyta od rs. 5 k. 27 do rs: 5 k: 20; Jęczmienia 4 i 2-rzędowego od rs. 4 kop: 65 do rs. 4 k. 85; owsa od rs. 2 kop: 77 do rs 2 kop: 92; kartofli od rs. 1 kop: 5 do rs: 1 kop: 35.

Okowity płacono, dnia 27 Listopada, za wiadro od rs. 2 k. 99 1/3 do rs. 3 k. 7; za garn: od rs: — k. 97 1/2 do rs: 1 k. —.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego. — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

DWA DODATKI.

1-szy DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO Nr 264.

Sobota. — Dnia 16 (28) Listopada. — Rok 1868.

Przyjechali do Warszawy:
Koronatow Andrzej urzędnik z miasta Wilny nr 2381; Łotocki Feliks urzędnik z Petrokowa nr 706; Neuman Henryk kupiec z Prus nr 1363a; Przanowski Edward Inżynier z miasta Sieradza nr 1065e; Rydacki Teodor urzędnik z Rożyc nr 1385; Witkowski Michał z m. Lublina nr 1530.

Wyjechali z Warszawy:
Jaroszewski Jan urzędnik do Minska; Łatkowski Tomasz obyw: do miasta Łowicza; Monikowski Józef urzędnik do Siedlca; Popiel Konst: do Krakowa; Zalewski Władysław kupiec do miasta Petrokowa.

Wiadomości Literackie.

— **Tygodnik Illustrowany** Ner 48, serji Ilgiej wyszedł z druku i zawiera: Dzieci góralskie igrające ze światłem (drzeworyt); Kronika tygodniowa; Ze świata muzycznego; Bydgoszcz (z drzewor:); Mąż upatrzony, powieść z życia w 2ch częściach, p. J. Zacharjasiewicza (d. c.), z 4ma drzeworytami; Przegląd polityki zagranicznej; Serdeczna troskliwość (z drzewory tem); Szachy; Rebus; Przegląd teatralny; Z dziedziny malarstwa i rzeźby; Urocza, powieść przez T. T. Jeża (d. c.); Dodatek nadzwyczajny; Tajemnica miasta, powieść przez F. W. Hacklaendera (d. c.).

— **Izraelita**, Nr 47, wyszedł z druku i zawiera: Izaak Rabinowicz; Historja kabalistycznego marzyciela; Przyczynek do dziejów messjanizmu (podług Graetza); Marja, przełożył z niemieckiego Teodor Hejman (d. c.); Kronika krajowa i zagraniczna; Rozmaitości; Związki małżeńskie pomiędzy krewnymi; Podróżnicy do ziemi świętej; Doniesienie.

DONIESIENIA.

RADA SZCZEGÓŁOWA OPIEKUŃCZA SZPITALA Ś-go JANA BOŻEGO.

Podaje do publicznej wiadomości iż w dniu 28 Listopada (10 Grudnia) r. b. o godzinie 5-ej po południu, w miejscu posiedzeń Rady Szczegółowej pod Nr. 2166/7 przy Ulicy Bonifraterskiej, odbędzie się licatacja in minus przez opieczętowane deklaracje, na dostawę w ciągu całego roku 1869 poczynając od dnia 1/13. Stycznia r. p. artykułów Żywności, Opału i Swiatła. Ceny każdego artykułu do licytacji ustanowione oraz warunki licytacyjne, każdodziennie w Kancelarji Szpitala, wyjąwszy w Niedzielę i Święta w godzinach biurowych przejrzane być mogą.

w Warszawie d. 13/25. Listopada 1868 r.
Prezydujący **Słomiński**
Nadzorca Szpitala **Tański**
Sekretarz **Domański**
(D. W). (1—3) —8189—

KOMORA ALEKSANDROWO

niniejszem ogłasza, iż w dniu 18, 19 i 20 Listopada, (30 Listopada, 1 i 2 Grudnia) r. b, sprzedawane będą w Włocławsku przez publiczną licytację towary skonfiskowane, oclawsku przez publiczną licytację towary skonfiskowane, oszacowane razem na rs. 2000, a mianowicie: wyroby bawełniane, wełniane, lniane, oraz inne różne towary. Wyż wspomnione przedmioty sprzedawane będą każdodziennie od godziny 11 z rana do 4 po południu.
(3—3) —7929—(D. W.)

BANK POLSKI.

Podaje do wiadomości powszechnej, że w dniu 4 (16) Grudnia b. r., o godzinie 12ej w południe, w Sali Posiedzeń Banku Polskiego, odbędzie się licytacja na sprzedaż więcej dającemu, Nieruchomości w Warszawie przy ulicy Dzielnej pod Nr 2375b położonej, wraz ze znajdującemi się tamże maszynami, sprzętami i innemi przedmiotami, po fabryce fornirów pozostałemi.

Szacunek do licytacji rzeczonej nieruchomości, razem z ruchomościami, ustanawia się na rs. 9,000, t. j. zniżony więcej jak o połowę od ceny do pierwszej licytacji oznaczonej.

Szacunek postąpiony spłaconym być ma w ten sposób, że nabywca zapłaci w ciągu dni 30stu od daty licytacji $^1/_3$ część summy szacunkowej wyżej oznaczonej, reszta zaś, wraz z przewyżką na licytacji postąpioną, pozostawioną zostanie przy gruncie do spłaty ratami amortyzacyjnemi, licząc po 5% rocznie na procent, a po 2% na umorzenie.

Wadjum do licytacji wymagane jest w ilości rs. 900.

Szczegółowe warunki przejrzeć można każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych, w Biurze Naczelnika Kancellarji Banku Polskiego.

Deklaracje podług wzoru niżej podanego, napisane bez skrobań, poprawek i przekreśleń, z wyrażeniem liczb literami, adressować należy:

„Do rąk własnych Prezesa Banku Polskiego, Deklaracja do kupna nieruchomości przy ulicy Dzielnej pod Nr 2375b położonej, razem z ruchomościami.“

Do tej deklaracji dołączyć kwit kassy na wadjum wyżej oznaczone, wniesione w gotowiźnie, lub w papierach publicznych krajowych procentowych.

Deklaracje przyjmowane będą do dnia 4 (16) Grudnia b. r., do godziny $11^1/_2$ z rana.

Sprzedającą się nieruchomość razem z ruchomościami, mający chęć kupna, może obejrzeć na miejscu.

Vice-Prezes,
Rzeczywisty Radca Stanu, (podpisano) Roguski.
Naczelnik Kancellarji, (podpisano) J. Makulec.

Wzór do deklaracji.

W skutku ogłoszenia Banku Polskiego z dnia . . . . . Listopada r. b., Nr 42,246, podaję niniejszem deklarację, iż nieruchomość w Warszawie przy ulicy Dzielnej pod Nr 2375b położoną, wraz ze znajdującemi się w niej ruchomościami, obowiązuję się kupić za summę rubli srebrnych, (wypisać literami ofiarowaną summę), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych, które mi są wiadome, objętym.

Kwit na złożone wadjum w ilości rs. . . . . . (wypisać ilość), dołączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w . . . . . pod Nr . . . . .
Pisałem w . . . . . dnia . . . . .
(Podpisać imie i nazwisko).

(1—3) —8118—(D. W.)

Rada Szczegółowa Opiekuńcza

Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie.

Podaje do wiadomości, iż w dniu 18 (30) Listopada r. b., o godzinie 11ej rano, w Gmachu Szpitala Dzieciątka Jezus, przed delegowanymi Członkami Rady Szczegółowej Opiekuńczej tegoż Szpitala, odbędzie się powtórna Licytacja in minus od cen na praetium oznaczonych, przez deklaracje opieczętowane, na dostawę przez czas od dnia 1 (13) Stycznia 1869 r., do dnia 1 (13) Stycznia 1870 r., dla rzeczonego Szpitala następujących produktów:

Mięsa wołowego, wieprzowego i baraniego, masła, drożdży prasowanych, świec łojowych i stearynowych, węgli kamiennych, śledzi, śmietany kwaśnej, serów krowich, ryb świeżych, szkła aptecznego i krochmalu lepszego.

Na dostawę wszakże mięsa wołowego, odbędzie się jeszcze głośna licytacja od ceny najmniejszej w deklaracjach podanej, pomiędzy składającymi takowe.

Ilość powyższych dostaw, ceny na praetium, oraz wysokość wadjum do każdej poszczególowo dostawy oznaczone, obejmują warunki licytacyjne, które każdodziennie, z wyjątkiem świąt, w godzinach biurowych, w Kancellarji Szpitalnej przejrzane być mogą.

Deklaracje podług poniższego wzoru spisane, wraz z dowodami na wniesione wadjum do Kassy Szpitalnej, winny być składane w dniu do licytacji oznaczonym, najpóźniej do godziny 11ej rano, na ręce Członka Rady Zawiadującego częścią nadzorczą, lub jego pomocnika.

Deklaracje skrobane, przekreślane, niepodpisane, lub oznaczenia miejsca zamieszkania licytanta nieobejmujące, przyjętemi nie będą.

WZÓR DO DEKLARACJI.

W skutek ogłoszenia Rady Szczegółowej Opiekuńczej Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie, niżej podpisany obowiązuję się przez czas od dnia 1 (13) Stycznia 1869, do dnia 1 (13) Stycznia 1870 r., dostawiać temuż Szpitalowi, (tu wymienić rodzaj i cenę podejmowanej dostawy).

Kwit na złożone wadjum w Kassie Szpitalnej dołączam.
Wszelkim warunkom licytacyjnym się poddaję.
Stałe moje zamieszkanie jest . . . . .
Pisałem w Warszawie dnia . . . . .
(Podpisać imie i nazwisko).

Opiekun Prezydujący, Mianowski.
Pomocnik Nadzorcy Szpitala, Mucharski.

(3—3) —7864—(D. W.)

Rada Szczegółowa Opiekuńcza

Szpitala Starozakonnych w Warszawie.

Z powodu niedojścia do skutku odbytych w dniu 4 (16) i 5 (17) b. m., na różne dostawy dla Szpitala tutejszego w ciągu roku 1869, Rada Szczegółowa zawiadamia osoby interessowane, że w dniu 18 (30) Listopada r. b., i 19 Listopada (1 Grudnia) t. r, o godzinie 1ej z południa, odbędą się w Kancellarji rzeczonego Szpitala, powtórne licytacje, na następujące przedsiębierstwa, a mianowicie:

W dniu 18 (30) Listopada:

Na dostawę chleba i bułek, kasz i grochu różnego gatunku, mleka, mięsa wołowego i cielęciny, oraz słomy.

W dniu 19 Listopada (1 Grudnia):

Na dostawę świec i mydła, bandaży i knotków, pasków rupturowych, roboty szklarskiej i drukarskiej, tudzież na konserwę i pobiałę naczyń miedzianych.

O warunkach licytacyjnych, oraz o wysokości wadjum, dowiedzieć się można w Kancellarji pomienionego Szpitala, codziennie w zwykłych godzinach biurowych.

(3—3) —8097— (D. W.)

RURKI gumowe do gazu w najlepszym gatunku funt po rs. 2

WĘŻE parcianne od 1½" do 3½" szerokości, po kopiejek 16 do kop. 30, za stopę angielską.

DRZWICZKI żelazne hermetyczne do pieców, po rs. 4 kop. 50

Sprzedają się w Biórze Technicznem,

KRAFT & KUKSZ,

ulica Długa, Nr 586 lit. B.

(1—6) —8143—17,777)

Uczeń klassy VIlej,

pragnący poświęcić się zawodowi aptekarskiemu, prowadzenia się wzorowego, szuka miejsca **UCZNIA** przy Aptece w Warszawie. Wiadomość przy Rogatkach Moskiewskich, u Poborcy Rogatek. (1—3) —8185—(17752)

Są do zbycia

Futra suknem kryte, to jest: ALGIERKA barankami podbita, KOC szopowy, PŁASZCZ granatowy nowy, SZYNIEL, POŚCIEL i inne Przedmioty, za nader nizką cenę, Nr. 345, w Rynku Nowego-Miasta. Stróż miejscowy wskaże. Każdodziennie widzieć można de dziesiątej z rana, i po południu od 6-ej godziny.

(2—3) —8105— (17614)

W SKŁADZIE

NAFTY I LIGROINY

Władysława Wambacha,

w Hotelu Europejskim (Gerlacha)

Garniec Nafty salonowej wyborowej rs. 1

„ „ w gatunku drugim kop. 90.

Ligroiny garniec kop. 90.

„ funt kop. 15.

Oleju garniec Rs. 1 kop. 50.

Świec Stearynowych Newskich funt kop. 28.

Tamże nadeszły patentowane lampki ligroinowe paryzkiego fabrykanta **Magnin**, z regulatorami jedno i pięciopłomienne.

(1—3) —8028—(17,760)

MĘŻCZYZNA obeznany z Gospodarstwem wiejskiem, Rachunkami i różnemi czynnościami Biurowemi, na co posiada chlubne świadectwa, i śmiało powołać się może do rekomendacji wiarogodnych osób, poszukuje zajęcia przy Gospodarstwie, lub jakiem Biurze. Ktoby więc z JJWW. lub WW. Panów lub Pań, potrzebował takiego, niech raczy zostawić swój adres, lub powziąść wiadomość, w Cukierni Glogera, u Rządcy, przy ulicy Wązkiej Freta, Nr 272. (2—3) —8149—(17694)

Potrzebną jest na prowincję

Nauczycielka,

z wyższem wykształceniem i muzyką.

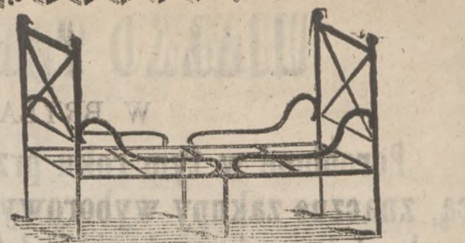
Wiadomość w Redakcji „Kurjera Warszawskiego."

(1—1) —8187—(17757)



Nagrody Rs. 3.

W dniu 26ym b. m., z domu Nr 20 przy ulicy Żórawiej, zginął **CHARCIK Angielski**, żółty, z białą strzałką na łbie, na uszach ma ślady pokąsania. Kto go odprowadzi otrzyma powyższą nagrodę. (1—2) —8183—(17762)



DOM HANDLOWO-KOMMISSOWY

ALEKSANDRA EPSTEJN,

ulica Śto-Jerska Nr 1778c, wprost Ogrodu Krasińskich. Otrzymał znaczny transport ŁÓŻEK żelaznych zagranicznych dużych składanych i łatwo przenosić się dających, które po cenie

Rs. 6 kop. 50 za sztukę sprzedaje.

Tamże dostać można łóżek składanych dziecinnych.

Kantor otwartym jest codziennie prócz Niedzieli i Świąt uroczystych, od godziny 9-ej rano do 5-ej po południu (5—15) —7811—(6681)

Z wolnej ręki do sprzedania!

W gub. minskiej pow. pińskim, **DOBRA DUBOJ**, o 21 wiorst od Pińska nad kanałem Ogińskiego, na trakcie pocztowym ze stacji, i na linji kolei żelaznej leżące; z 10ciu Folwarkami, Zabudowania dworskie w liczbie 120, w dobrym stanie, Dom murowany, Ogrody, Oranżerje, Ananasarnie, Młyny wodne i wietrzne, Gorzelnie, słowem wszystko co do poprawnego gospodarstwa, wygody i użytku należeć może. Ogólnego obszaru ziemi dwornej 11,500 dziesiatyn. **Wszystko to za połowę dawnej wartości.**

W gub. grodzieńskiej pow. kobryńskim, **Miasteczko JANOW**, z Folwarkiem i Awulsem, na trakcie pocztowym leżące, z Zabudowaniem dwornem, w dobrym stanie, mające obszaru 900 dziesiatyn, gotowego grosza, oprócz gospodarstwa z czynszów, młynów, etc., Rs. 2,225 przynoszące, są także **za mało więcej jak połowę summy kupnej** do sprzedania.

Bliższą wiadomość zasięgnąć można przy ulicy Niecałej w domu Psarskiego, Nr 11 nowy, mieszkania Nr 15.

(3 - 3) —7805—(17059)

SKŁAD NAFTY

I RÓŻNYCH OLEJOW

POD FIRMĄ:

R. GRALEWSKI,

Nr 543, przy ulicy Długiej, w domu zwanym Elerta, gdzie III Cyrkuł.

Otrzymał transport **NAFTY amerykańskiej**, najlepszej, z bardzo małym odorem, sprzedaje takową na funty, garnce i beczki, poleca się z nią Szanownej Publiczności.

Tamże dostać można **SMAROWIDŁA belgijskiego** do powozów, **Tłuszczu** do smarowania skór i rzemieni, fabrykacji Dra K. Otto.

(6—6) —7420—(16,390)

MIAŁKO TARTE KAKAO W MASSIE

W BRYŁACH po 10, 20 i 40 funtów.

Porobione w tym roku przezemnie osobiście z pierwszej ręki za granicą, znaczne zakupy wyborowych gatunków Kakao po cenach umiarkowanych, dają mi możność odstępowania moim tutejszym kundmanom jak i Panom Cukiernikom na prowincji po zniżonej także cenie, mojego, jak najdelikatniejszego, za pomocą maszyny parowej tartego Kakao i dlatego ustanawiam ceny następujące:

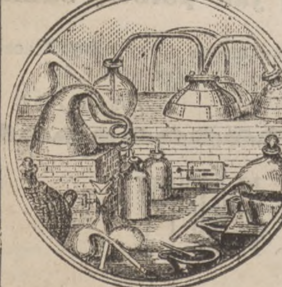
Guaquill najlepszy (primo) pud Rs. 18.
Guaquill najlepszy (secunda) pud Rs. 16.
Trinidad (primo) pud Rs. 20.
Trinidad (secundo) pud Rs. 18.
Para (primo) pud Rs. 20
Caracas pud Rs. 24.
Porto Cabello pud Rs. 30.
Socanusco (non plus ultra) pud Rs. 40.
Masło Kakaowe funt po Rs. 1.
Masło Kakaowe klarowane funt po Rs. 1 Kop. 20 i funt 1 Kop. 50.

C. E. WEDEL,

Właściel pierwszej i jedynej fabryki Czekolady Parowej.

Ulica Miodowa, wprost Rządu Gubernjalnego, Nr 484.

(1—3) —8195—(17,748)



SPECJALNOŚĆ

USINE À VAPEUR

MYDŁA GLICERYNOWEGO

FRYDERYKA PULSA

W WARSZAWIE,



PLAC TEATRALNY POD NUMEREM 473.

GLICERYNA w ręku zręcznego Fabrykanta Pąchnideł, jest jednym z najwyborniejszych artykułów. **MYDŁO Glicerynowe** przyrządzone według prawideł sztuki, utrzymuje skórę w każdej porze roku miękką, delikatną i przejrzystą, również nadaje się doskonale do golenia i żadne inne mydło toaletowe nie przewyższy go w dobroci. Wszelako nie jest obojętną rzeczą, w której chwili fabrykacji **GLICERYNA** do mydła dodawaną bywa, głównie zaś Gliceryna powinna być **chemicznie czystą**, wolną od wszystkich kwasów i wapna.

Poświęciliśmy temu artykułowi szczególniejszą uwagę, i wyrabiamy **MYDŁO Glicerynowe**, które pod każdym względem można nazwać doskonałem, zalecamy je zatem Szanownej Publiczności, i jesteśmy pewni Jej zadowolenia.

1. Składy: w St. Petersburgu u **Braci Buch**, na Newskim Prospekcie;
2. „ w Moskwie u **Hennigera i Spółki**, obok Kuźnickiego Mostu;
3. „ w Berlinie u **Pohl i Kraemer** 8. Unter den Linden.
4. „ w Rydze u **Aleksandra Loss i Spółki**.

(10—10) —7882—(5705)





350,000 MASZYN DO SZYCIA,

Stowarzyszenie Rękodzielnicze Wheeler et Wilson w Nowym-Yorku, rozesłało od początku istnienia fabryki.

JEST TO WYŻEJ NIŻ TRZECIĄ CZĘŚĆ MASZYN DO SZYCIA, WYROBIONYCH WE WSZYSTKICH PATENTOWANYCH FABRYKACH AMERYKI.

Wheeler et Wilson, JEDYNYMI byli, którzy w 1867 r., w Paryżu, z pomiędzy 82 współubiegających się, otrzymali za swoje maszyny MEDAL ZŁOTY, co zapewne najlepszym jest dowodem niezrównanej doskonałości ich systemu. Pomimo wielkiej liczby naśladowców, maszyny ORYGINALNE odchodzą w ogromnej ilości, a odbyt ciągle jeszcze wzmaga się.

Aby ułatwić Publiczności odróżnienie maszyn naśladowanych, a sprzedawanych pod nazwą „Wheeler et Wilson Sewing Machines“, „Wheeler et Wilson's Patent“, „deutsche Wheeler et Wilson“ etc., etc. Nadmieniamy, że każda PRAWDZIWA maszyna, firmę

WHEELER et WILSON M'F G. C°
BRIDGEPORT. CONN

wypisaną ma na placie stalowej. Ktokolwiek życzy sobie kupić maszynę ORYGINALNĄ, dobrze uczyni, jeżeli w rachunku przez sprzedającego, WYRAŹNIE wyszczególnić każe: „PRAWDZIWA AMERYKAŃSKA MASZYNA DO SZYCIA“.

Sprzedaż prawdziwych maszyn do Szycia Wheeler'a et Wilson'a, wyłącznie na Królestwo Polskie, powierzoną została głównemu ajentowi stowarzyszenia p. ALEKSANDROWI FLATAU i takowe w składzie tegoż, przy ulicy Rymarskiej, Nr. 8 nowy, w Warszawie, nabyć można z zupełną pewnością oryginalnego onych pochodzenia.

Stowarzyszenie Rękodzielnicze **WHEELER** et **WILSON**, w Nowym-Yorku, Nr. 625, Broadway.

(3—3) —7823— (16,503)

Do dozorowania Machiny parowej przy gorzelni, w odległości 28 wiorst od od stacji kolei Terespolskiej „Łukow,“ potrzebny jest zaraz

Maszynista,

trzeźwy i w swym zawodzie należycie uzdolniony. Bliższą wiadomość udziela lokator pod Nr 660, na Lesznie, Nr 1 mieszkania, w godzinach od 2ej do 4ej.

(1—3) —8178—(17754)

Mam honor donieść Szanownej Publiczności, iż otworzyłem

Magazyn Okryć Damskich,

Krajowych i Zagranicznych, w różnych gatunkach; niemniej posiadam dobór **Basztyków** najnowszej mody, które po umiarkowanej cenie sprzedaję.

Jakób Nissenbaum,
ulica Graniczna, dom Zweigbauma, Nr 971.

(2—3) —8131—(17690)

W dniu 25tym b. m., w domu pod Nr 1066K, zaginął

Pierścionek złoty,

z czterema brylancikami oprawnemi ażur. Uprasza się PP. Jubilerów, aby na osobę sprzedającą podobny Pierścionek, raczyli zwrócić uwagę i udzielili wiadomość do Składu Rękawiczek, w Pałacu dawniej Blanka, Nr 461.

(1—1) —8196—(17755)

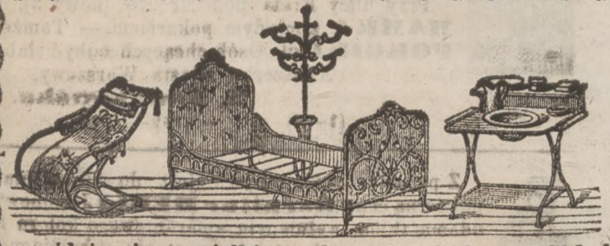


Do sprzedania natychmiast tanio

Mahoniowych Mebli Garnitur,

mały, prawie nowy, kryty zielonym rypsem, składa się: z Kanapy, 2ch Foteli, 6ściu Krzeseł i Stołu; niemniej dwie Szafki mahoniowe do bielizny, oraz Komoda mahoniowa; dwa Lustra i Dywan. — Tamże do sprzedania **FORTEPIAN** Palisandrowy „Kerntopfa,“ najnowszej konstrukcji. — Wiadomość pod Nr 467a, dom Lewenberga, róg Bielańskiej, 1sze piętro, wprost Restauracji.

(1—2) —8192—(17740)



ŁÓŻKA ŻELAZNE od rs. 5½,
ŁÓŻKA składane żelazne od rs. 7½,
ŁÓŻECZKA dziecinne nader praktyczne,
UMYWALNIE,
KOLEBKI i inne meble żelazne

znajdują się, w wielkim wyborze, w Głównym Składzie Maszyn do Szycia

ALEKSANDRA FLATAU,
przy ulicy Rymarskiej Nr 8 nowy.

(6—6) —7672—(12,576)

DO GŁÓWNEGO SKŁADU

KAWIORU

B. MIEDWIEDNIKOWA, przy ulicy Senatorskiej, w domu W-go Piotrowskiego, trzeci sklep od rogu ulicy Miodowej, nadszedł znowu świeży transport

KAWIORU

Astrachańskiego zupełnie mało solonego, oraz **Buljonu** Wołyńskiego, **Sera** zielonego, **Serdeli** marynowanych, (kilki zwane), Minogów Rygskich, Sardynek z Nantes i Karaku rybiego.

B. Miedwiednikow.

(2—3) —7573—(14,317)



Fortepiany i Pianina



z najpierwszych Fabryk Zagranicznych sprowadzone, np. Fabryki Irmlera z Lipska, najnowszej konstrukcji, z mocnym i przyjemnym tonem, i Pianina koncertowe, są do sprzedania lub do wynajęcia. Są także inne Fortepiany i Pianina, nowe i używane, i kto wynajmuje Fortepian lub Pianino i chce nabyć na własność, wtenczas połowa odnajmu będzie doliczona do kupna, nawet do lat 3ch. Wiadomość przy ulicy Zielony Plac, drugi dom od Marszałkowskiej, Nr 1066Ł, dom Hr. Zamojskiego, w oficynie na 1m piętrze, Nr 29 mieszkania.— **K. Fritsche.** (2—3) —8147—(15936)

MONOGRAFJA HEMOROIDÓW

WYKŁAD PRAKTYCZNY TEJ SŁABOŚCI.

Dzieło Dra Andrz. Lebel, rue de l'Echiquier, 14, w Paryżu.

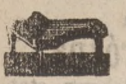
Metoda bardzo skuteczna uśmierzająca boleści we 24 godzin; leczy bez obawy wpędzenia wewnątrz. Pigułki i maść majeranku, roztwor benzoesu z aluminem (benzoate d'alumine), stanowią podstawę tej metody leczenia. Po licznych doświadczeniach dokonanych w szpitalach publicznych we Francji, potwierdzone zostały przez fakultet medyczny w Paryżu i dozwolone przez komitet lekarski w Petersburgu.

Dostać można w Warszawie, w Składach Materjałów Aptecznych PP. Fer. Aug. Gallego i Spiessa; w Aptekach PP. Neese w Kijowie i Chrościckiego w Wilnie. (19—36) —3740—



Rs. 6,450,

zaraz jest do wypożyczenia na pierwszy Numer hipoteki Domu w Warszawie, położonego przy ulicy pryncypalnej. Osoba życząca wypożyczyć takową summę, zechce, dla bliższego porozumienia się, zostawić swój adres, w opieczętowanej kopercie pod znakami F. S., w Redakcji niniejszego „Kurjera." (1—3) —8193—(17746)



W Fabryce F. Sakowskiego,

przy ulicy Nowy-Świat Nr 1262, są do sprzedania lub wynajęcia,

PIANINA o 7miu oktawach.

(2—3) —7984—(17408)



Ktoby sobie życzył wynająć

Meble porządne,

za bardzo umiarkowaną cenę, t. j Kanapę, 8 Taboretów, Konsolę z Toaletą, Umywalnię, Szafę i Stół duży, może obejrzeć takowe każdego czasu przy ulicy Nowy-Świat Nr 1303. Stróż wskaże. (1—1) —8182—(17758)



W dniu 25ym b.m., w Środę, wieczorem, wybiegł **PIESEK Charcik Angielski**, popielaty, z białemi łatkami. Uprasza się Znalazcę o odprowadzenie go na Krakowskie-Przedmieście, wprost Resursy Obywatelskiej, pod Nr 441, za nagrodą. (1—1) —8170—(17759)

W domu Grabowskich, przy ulicy Miodowej, są do wynajęcia następujące

LOKALE:

1) Od Nowego Roku:

SKLEP z KANTOREM, obecnie mieszczący Skład Sukna i Płótna.

DWA POKOJE na 2m piętrze.

TRZY POKOJE z Przedpokojem i Kuchnią, na 3m piętrze.

2) W każdym czasie:

DWA POKOJE z meblami, na 1m piętrze.

(2—3) —8094—(17613)

Ktoby miał do wynajęcia od Wielkiej-Nocy 1869 r., na kilka lat,

LOKAL,

składający się z 3ch Pokoi i Kuchni, do tego Stajnię na 18 koni, z Wozowniami, oraz Ogród warzywny i owocowy, dosyć obszerny, raczy złożyć swój adres do Redakcji „Kurjera Warszawskiego," pod literą L. W. 300.

(1—3) —8184—(17750)

Po znacznie zniżonej cenie.

Przy ulicy Zakroczymskiej pod Nr 1860, na dole, jest do wynajęcia

LOKAL

z dwoma wchodami, składający się z 3ch dużych Pokoi z ogromną ciepłą i widną Kuchnią, za Rs. 180 rocznie, z suchą Piwnicą i Drwalnią, od Nowego Roku.

(3—3) —8109—(17595)

Z powodu nagłego wyjazdu jest zaraz do wynajęcia

Mieszkanie,

składające się z dwóch lub trzech Pokoi, z Przedpokojem, Kuchni i Spiżarni, na Pradze, tuż za Mostem, naprzeciw nowej Cerkwi, pod Nr 184a.— Tamże do sprzedania różne **MEBLE**.— Wiadomość na miejscu, Nr 8 mieszkania.

(2—3) —8134—(17659)

Za Rs. 150

jest do najęcia zaraz do Wielkiej-Nocy, w domu Nr 1725 przy ulicy Wiejskiej,

Mieszkanie na pierwszem piętrze,

składające się z sześciu Pokoi z Kuchnią. Wiadomość na miejscu. (2—3) —8090—(17608)

Jest do wynajęcia

Sklep z dwoma Pokoikami,

oraz z Lokalem na mieszkanie, na jednej z pryncypalnych ulic, za cenę umiarkowana i pod bardzo korzystnemi warunkami. Wiadomość w Cukierni Grohnerta (Nr 411).

(2—3) —8100—(17612)

Sklep Norymbergski

do sprzedania w każdym czasie, z powodu słabości, pod Numerem 233 przy ulicy Mostowa. Wiadomość na miejscu.

(2—3) —8093—(17609)

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

II-gi DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO Nr 264.

Sobota. — Dnia 16 (28) Listopada. — Rok 1868.

Książki dla młodego wieku

na nadchodzącą Gwiazdkę słnżyć mogące,

A WYDANE STARANIEM

KSIĘGARNI I SKŁADU NÓT MUZYCZNYCH

GEBETHNERA i WOLFFA

w Warszawie.

Abecadlnik do rozkładania, podług rysunków W. Gersona, z obrazkami kolorowanemi na każdą literę abecadła. rs. 1.

Anczyc Wł. L. Krótka nauka o ziemi i świecie. Wiadomości popularne z nauk przyrodniczych. Kop. 20.
— Księga najpamiętniejszych odkryć geograficznych; przeznaczona dla dorastającej młodzieży. Podług najnowszych źródeł. Z wielu drzeworytami. Rs. 1 k. 20.
— Opisy i przygody z podróży po różnych częściach świata. Z 6-ma rycinami. Rs. 1 kop. 50.
— Przypadki Robinsona Kruzoe. Podług najlepszych źródeł dla dzieci polskich opracowane. z licznemi drzeworytami w tekście. Rs. 1 kop. 20.
— Toż samo z dodaniem 50 rycin. Rs. 1 kop. 50.

Arago Jakób. Podróż na około świata dla młodzieży, po polsku i po francuzku. Rs. 1.

Chęciński Jan. Dzień grzecznego Władzia w rymowanych ustępach opowiedziany dziatwie; z dodaniem różnych wierszyków. Z 12-ma drzeworytami, rysunki Juljusza Kossaka. Rs. 1 kop. 80.
— Opowiadania historyczne zebrane dla młodych czytelników. Z 10-ma drzeworytami. Rs 1 k 20.

Dziekoński T. Rozmowy dziadka z wnukami. Rs. 1 kop. 20, w oprawie rs. 1 kop. 50.

Grzeczne dziecię czyli pierwsze zasady obyczajnego zachowania się. Po polska i po francuzku. Kop. 90.

Jachowicz St. Czytania Józi, dziełko przeznaczone dla młodych dziewczynek, mianowicie między 10 a 12 rokiem, kartonowane. kop. 75.

Izdebska Wł. Wieczory z babunią. Powieści opowiadania poświęcone dorastającej młodzieży polskiej. Z 24 rycinami chromolitografowanemi. Broszurowane. Rs. 3 kop. 60, ozdobnie oprawne. Rs. 4 kop. 80.

Kraków Paulina. Niespodzianka. Zbiór powiastek dla pilnych dzieci. Wydanie czwarte. Kop. 90.
— Pamiętniki młodej sieroty. Wydanie trzecie. Z 4-ma rycinami. Kop. 90.
— Wieczory domowe. Zbiór zabawek, opisów i powiastek dla nauki i rozrywki dobrych dzieci. Z rycinami kolorowanemi. Wydanie drugie. Rs. 1 kop. 20.
— Wspomnienia wygnanki. Wydanie trzecie. Z 6-ma rycinami. Rs. 1.

Leclerq Emil. Powieści prawdopodobne dla dzieci, spolszczone przez Jana Chęcińskiego. Z 6-ma rycinami. Rs. 1.

Lewestam H. Fr. Obrazki z pożycia dobrej rodziny. Powieści dla grzecznych dzieci. Z rycinami czarnemi Kop. 40. Z rycinami kolorowanemi. Kop. 60.

Macé Jan. Historja kęsa chleba, listy do młodej osoby o życiu człowieka i zwierząt. Z francuzkiego. Dzieło przeznaczone przez Kommissję Uniwersytecką w Paryżu na nagrody szkolne. Rs. 1 kop. 20, w oprawie Rs. 1 kop. 50.

Powieści żółte, czyli książka dla małych dzieci. Po polsku i po francuzku. Z rycinami kolorowanemi. Rs. 1 kop. 20.

Rodzina na bezludnej wyspie czyli Robinson Szwajcarski. Tłómaczenie F. S. D. dwa tomy w oprawie. Rs. 1 kop. 50.

Serwatowski X. Walery. Dzieje Starego i Nowego Testamentu krótko zebrane dla dzieci. Wydanie czwarte. Z wielu drzeworytami, w oprawie. Kop. 37½.
— Dzieje Starego i Nowego Testamentu, krótko zebrane dla dzieci. Wydanie drugie. Z 10-ma rycinami kolorowanemi. W ozdobnej oprawie. Rs. 1 kop. 80.

Śmigielska Józefa. Obrazki z życia świętobliwych i bogobojnych Polaków i Polek. Serja pierwszą. Wydanie drugie, 8-ma rycinami ozdobione. Rs. 1 kop. 50.
— Obrazki z życia bogobojnych i pobożnych Polaków i Polek, ofiarowane młodemu wiekowi. Serja druga. Kop. 75.

Sto zadań małego rachmistrza dla nauki i zabawy dzieci, kartonowane. Kop. 40.

Szmidt Ks. Kanonik. 90 powiastek dla dzieci spolszczonych przez Jana Chęcińskiego. Wydanie drugie. Z 8-ma rycinami. Rs. 1 kop. 20.
— 100 powiastek dla dzieci spolszczonych przez Jana Chęcińskiego. Wydanie drugie. Z 8-ma rycinami. Rs. 1 kop. 20.

Szyller Leopold. Książka dla dzieci początkujących, obejmująca ćwiczenia początkowe, ustępy do czytania wierszem i prozą, ćwiczenia i figury dla rozbudzenia władz umysłowych, życie Jezusa Chrystusa i naukę o liczbach. Wydanie drug e, 8-ma rycinami ozdobione. Z rycinami czarnemi kop. 90. Z rycinami kolorowanemi rs. 1 kop. 20.

Szymanowski Wacław. Obrazki z życia znakomitych ludzi, dla młodego wieku. Zebrane i ułożone z różnych autorów. Wydanie ozdobione 10 rycinami. Warszawa 1866. Rs. 1 kop. 50 (4—12) —7880—

DONIESIENIA.

Rada Szczegółowa Opiekuńcza

Szpitala Dzieciątka Jezus.

Podaje do wiadomości, iż z powodu niedojścia do skutku w dniu 7 (19) b. m. i r., trzeciej licytacji na wydzierżawienie na resico niewypłatnego dzierżawcy Lokalu w kamienicy szpitalnej, przy ulicy Sto-Krzyzkiej pod Nr 1335, na pierwszym piętrze, składającego się z pięciu pokoi z balkonem, przedpokoju, kuchni, drwalni, góry i piwnicy, od ceny rocznej rs. 495, a to na czas do ekspiracji kontraktu, czyli do dnia 19 Czerwca (1 Lipca) 1869 r., odbędzie się w dniu 18 (30) b. m. i r., o godzinie 11ej z rana, przed delegowanymi Członkami Rady Szczegółowej, nowa licytacja głośna in plus, od ceny zniżonej na rs. 200, na czas do dnia 19 Czerwca 1869 r. Bliższa wiadomość w Kancellarji Szpitalnej każdodziennie.

Opiekun Prezydujący **Mianowski**
Pomocnik Nadzorcy Szpitala, **Mucharski**.
(3—3) —8031—(D. W.)

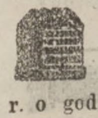
REJENT KANCELLARJI OKRĘGOWEJ

w Kutnie.

Zawiadamia Szanowną Publiczność, że na mocy pozwolenia Prezesa Trybunału Cywilnego w Warszawie z dnia 14 (26) Października 1868 r. za Nr 12,192 wyszłego, i na żądanie Sukcessorów Walentego Zaborowskiego, we wsi Bielawkach, Powiecie Kutnowskim, gminie Sójki, dnia 19 Listopada (1 Grudnia) r. b. i następnych, od godziny 10 z rana w zabudowaniach dworskich, jako miejscu otwartego spadku, odbywać się będzie licytacja za gotowe pieniądze, różnych inwentarzy gospodarskich żywych i martwych, oraz ruchomości domowych, do spadku po rzeczonym Walentym Zaborowskim należących, na którą chęć kupna mających zaprasza.

Kutno, dnia 5 (17) Listopada 1868 roku.

Ignacy Myśliborski.
(3—3) —7937—(D. W.)



Nieruchomość w Warszawie pod Nr. 2589 przy ulicy Bugaj położona sprzedaną zostanie przez licytację w Trybunale Cywilnym w Warszawie Wydziale I-m w dniu 22 Listopada (4 Grudnia) 1868 r. o godzinie 10-ej z rana — licytacja zacznie się od summy rs. 3038 kop. 48½ jako ⅔ Taxy — a vadjum w summie rs. 1000 złożyć należy. Warunki sprzedaży przejrzane być mogą w kancelarji Pisarza rzeczonego Trybunału wydz. I-m i u podpisanego Patrona sprzedaż popierającego w Warszawie pod Nr. 549/a zamieszkałego.

Władysław Chęciński Patron.
(2—3) —8112— (D. W.)

W drukarni Kurjera Warszawskiego. — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.